Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. — PARYŻ, WTOREK, 10 CZERWCA 1952. — Nr. 32

«Prawo głosowania usunęło prawo do rozruchów» «Siewcy nienawiści są sprawcami wojen»

PREZYDENT VINCENT AURIOL O DEMOKRACJI SPOŁECZNEJ NA UROCZYSTOŚCIACH W CARMAUX

Osada górnicza w Carmaux w okręgu Albi, na południowym zachodzie Francji, przyjmowała uroczyście 8 czerwca br. Prezydenta Republiki Francuskiej oraz jego małżonkę, która pochodzi właśnie z samej miejscowości Carmaux, z miejcsowej rodziny robotniczej. Prezydent Auriol nadając Croix de Guerre miastu Carmaux za wysiłki z okresu Resistance, wygłosił wielką mowę polityczną o demokracji społecznej i stosunku obywateli do państwa.

Po złożeniu hołdu działaczowi socjalistycznemu Jean Jaures, zamordowanemu w 1914 r. i którego pomnik wznosi się na głównym placu Carmaux, Prezydent podkreślił, że Francja ledwo uwolniona w r. 1944 musiała natychmiast rozwiązywać ciężkie problemy polityczne i społeczne. Po wezwaniu do umiaru tych, którzy niedawno skorzystali z amnestii politycznej, szef państwa zwrócił się z naglącym apelem do wszystkich przemysłowców i kupców aby zgodzili się na ofiary ze swych zysków, celem osiągnięcia istotnej obniżki cen, t.zn. przyjścia z pomocą tym, którzy żyją tylko ze swej pracy.

„Mówię otwarcie tym wszystkim, którzy sądzą, że łatwo zrobią majątek bez udziału w zbiorowym wysiłku odbudowy i obrony narodowej, iż działacie niemoralnie i wbrew swym własnym interesom. Wasz krótkowzroczny egoizm może was zgubić, ponieważ z niesprawiedliwości społecznej wyrastają wybuchy gniewu wszystkich wydziedziczonych...

Demokracja społeczna jest to jedyny sposób dla zwalczenia nienawiści i gwałtu".

Prezydent Auriol zwracając się do wszystkich robotników przypomniał im wyrażenie Victora Hugo, że prawo do rozruchów zostało usunięte przez przyznanie wszystkim prawa głosowania. Zadna grupa obywateli nie ma odtąd prawa utrzymywać stanu ciągłego niepokoju, rozruchów, agitacji opartej na nienawiści. Ci, którzy wciąż podniecają nienawiść socjalną, są sprawcami wojen. Francja ma prawo zawierać sojusze obronne i choć nie pójdzie ona nigdy na wojnę agresywną, pozostanie wierna sojuszom raz zawartym.

Prezydent zakończył swą mowę ofertą, wygłoszoną już przez niego na Zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych w pałacu Chaillot, w jesieni 1951 — pod adresem szefów wielkich mocarstw, aby spotkali się ze sobą n.p. na terytorium Francji, celem wyrównania wzajemnych sporów.

Miasto Carmaux, gdzie Prezydent był znany z okresu ukrywania się przed Niemcami w czasie wojny i gdzie ojciec żony Prezydenta Michel Aucouturier założył niegdyś pierwszy syndykat pracowników hut szklanych- przyjmowało szefa państwa i jego rodzinę ogromnie serdecznie.

„Utrzymamy Berlin i zachowamy nasze prawa"

POWIEDZIAŁ J. MAC CLOY

Nowy Jork (A.F.P.). W niedzielę wieczorem przemawiał przez radio nowojorskie John Mac Cloy, wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych dla Niemiec Zachodnich.

«Alianci odpowiedzą stanowczo na prowokacje sowieckie w Berlinie. Nie mogę wam powiedzieć, co zrobimy w wypadku koniecznym, ale utrzymamy Berlin, pozostaniemy tam i zachowamy nasze prawa».

Całe przemówienie John Mac Cloy'a, a szczególnie przytoczone powyżej słowa komentowane były obszernie przez całą poniedziałkową prasę amerykańską.



Podczas otwarcia Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu w Joinville, grupa gości przechodzi przed sportowcami. Od lewej: Masson, sekretarz Stanu dla spraw młodzieży i sportu, Prezydent V. Auriol, minister A. Marie i Gaston Roux, dyrektor spraw sport.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe zwołują swój kongres

Z Hagi donoszą, że w czasie od 2 do 5 lipca br. odbędzie się w Hadze Międzynarodowy Kongres Chrześcijańskich Związków Zawodowych, na który przybędzie około 200 delegatów ogniw organizacyjnych Chrześcijańskich Związków z całego świata. Przewiduje się również udział przedstawicieli związków i licznych osobistości ze świata religijnego i świeckiego, którzy wezmą udział w Kongresie w charakterze gości. Na Kongresie poruszane być mają następujące tematy: sytuacja polityczna i związkowa, sprawa pokoju, sprawa dozbrojenia i jej skutki oraz sprawy emigracji i wolności zawodowej.

STRAJK W STALOWNIACH AMERYKANSKICH TRWA NADAL

Waszyngton (A.F.P.). Jak donosi oficjalny komunikat z Białego Domu, w rozmowach między delegatami robotników i reprezentantami właścicieli stalowni nastąpiło pewne odprężenie.

Żadne szczegóły obrad, które trwają już od 4 dni, nie są podane. Następne posiedzenie przewidziane jest na poniedziałek.

Waszyngton (A. F. P.). Komunikat rządowy wydziału produkcji, który został wczoraj opublikowany, nadmienia, że wszystkie zamówienia dla przemysłu zbrojeniowego będą zlecane tylko dla tych stalowni, które nie strajkują.

Około 30 towarzystw przemysłu stalowego **produkuje 12.5 proc. ogólnej produkcji.**

Historia jest nieubłagana

Grupa dygnitarzy wojskowych i cywilnych z pośród narodów koalicji atlantyckiej zwiedzająca corocznie 6 VI plaże normandzkie, na których lądowały w roku 1944 wojska alianckie — snuje zapewne nieraz niewesołe refleksje w czasie tej pielgrzymki.

Nigdy jeszcze w dziejach nie stworzono tak wielkiej siły zbrojnej powietrzno-lądowo-morskiej, jak ta, która spadła z powietrza i z morza pod wodzą Eisenhowera na okrutne zastępy hitlerowskich fanatyków 6 czerwca 1944 r.

Chociaż zdruzgotano potęgę Hitlera i Niemiec w kilka miesięcy, nigdy jednak w dziejach tak straszliwe błędy i brak wszelkiej konstruktywnej polityki nie towarzyszyły bohaterstwu żołnierzy w mundurach i w walce podziemnej. Za niesłychane ofiary w mieniu i życiu zapłacili wszechwładni wówczas Roosevelt i Churchill narodom Europy sojuszem złowrogim ze Stalinem i Sowietami oraz umową jałtańską, która wydawała nie tylko Polskę i całą Europę środkową w ręce Rosji i terroru komunistycznego, ale także Francję spychała do roli drugorzędnej i przygotowywała wskutek tego możliwość odrodzenia się w przyszłości Niemiec pokonanych i podzielonych de facto, ale nie tracących swych możliwości w grze politycznej.

Jałta była nie tylko końcem pewnego okresu w dziejach Europy, nie tylko była zbrodnią moralną (uśmiechy „wielkiej trójki" i wystrzały korków szampańskich w Jałcie trzeba rzucić na tło cierpień 16-tu przywódców Polski podziemnej w Moskwie i krwawego widma storturowanego gen. Michajłowicza w Jugosławii), ale stanowiła zarazem dno upadku myśli politycznej Anglosasów. Stary Talleyrand, który był cynikiem bez skrupułów moralnych, ale na polityce znał się, jak mało kto, — powiedział niegdyś o pewnej akcji politycznej: „To gorsze niż zbrodnia, to błąd !" Połowa ofiar i trudów żołnierzy, którzy lądowali i ginęli w Normandii, poszła na marne. Zamiast totalizmu hitlerowskiego Europę środkową pochłonął chwilowo totalizm komunistyczny, a jego cień grozi ustawicznie Europie zachodniej, Wielkiej Brytanii i obu Amerykom.

Historia jest nieubłagana ; gdy gromada „fachowców" z formalnym wykształceniem, ale bez krzty politycznego rozumu w czasie ówczesnych narad politycznych i wojskowych u Anglosasów, protestowała przeciw projektom lądowania na północy półwyspu bałkańskiego, godziła się z oddaniem Rosji obszaru Polski i Czechosłowacji, dawała Sowietom prawo veta w ONZ — ludzie rozsądni wiedzieli, że za to wszystko świat anglosaski (bo on jest głównie odpowiedzialny za wszystko w koalicji atlantyckiej) będzie musiał kiedyś płacić.

To płacenie już się zaczęło, nie tylko dolarami i funtami, ale także krwią młodych Amerykanów na Korei, czy Francuzów w Indochinach. Ale czyż nie trzeba dodać, że za Jałtę płacą cierpieniami miliony za żelazną kurtyną i w sowieckich obozach ? Odrzucenie twierdzeń, sformułowanych w Jałcie wciąż po cichu odżywających musi być początkiem mądrości politycznej Zachodu.

W. N.

Komunistyczna afera szpiegowska

ZOSTAŁA WYKRYTA W TULONIE

W związku z rozruchami komunistycznymi w Tulonie dn. 30 maja br. policja przeprowadziła rewizję w gmachu miejscowej Giełdy Pracy i siedzibie syndykatów C.G.T. Przy rewizji znaleziono dokumenty, odnoszące się do obrony narodowej, co spowodowało dalsze rewizje u miejscowych działaczy komunistycznych, oraz rewizje w centralach C.G.T. w innych portach francuskich.

W wyniku tych rewizji Prefektura Morska w Tulonie wszczęła śledztwo w sprawie «spisku przeciw zewnętrznemu bezpieczeństwu państwa». Po prostu chodzi o to, że działacze komunistyczni w Tulonie dostali w swe ręce ważne dokumenty, dotyczące spraw wojskowych na wybrzeżu Morza Śródziemnego, wśród nich zaś plan obrony portu wojskowego w Tulonie. Policja aresztowała kilku przywódców komunistycznych, u których poza dokumentami znaleziono także broń i amunicję. Wśród aresztowanych znajdują się: Edmond Bertrand, spawacz w arsenale, Leclerc, urzędnik w zakładach elektrycznych, u którego w kurniku znaleziono 50 kg. dokumentów oraz pistolet automatyczny, Revest, sekretarz syndykatu C.G.T. w porcie tulońskim, Degrist, robotnik radiowy w arsenale, Marcel Mayen, sekretarz syndykatu kolejarzy C.G.T. w St. Raphael, który informował swych szefów komunistycznych o odjazdach wojskowych oddziałów francuskich do Indochin, oraz o nastrojach wśród żołnierzy.

Dokumenty, znalezione u komunistów, zostały sfilmowane i mikrofilmy wysłane do Paryża dla zbadania. Jak się zdaje, aresztowani będą stawali przed trybunałem wojskowym.



Hiszpańskie biuro turystyczne otworzyło na Champs-Elysees ośrodek informacyjny, w którym można podziwiać okazy artystycznego rzemiosła hiszpańskiego.

«ZA PIENIĄDZE MOSKWY» -- nowy kryzys w Korei

Koreański kryzys polityczny zmienił ostatnio swoje oblicze. Walka prezydenta Syngmana Rhee wchodzi w stadium kompromisu, natomiast członkowie partii liberalnej, którzy dotychczas byli zwolennikami dyktatorskich posunięć swego wodza, zmienili nagle front i po porozumieniu z komunistami — idą przeciwko niemu.

Komuniści wykorzystują każdy atut dla siania dalszych zamieszek i gdy widzą zbliżające się porozumienie po interwencjach dyplomatycznych aliantów i komisji Narodów Zjednoczonych, wszelkimi sposobami starają się utrzymać kryzys polityczny.

Nowe rewelacje w związku z aresztowaniem sekretarza partii komunistycznej mówią o finansowaniu tej akcji przez Moskwę.

Pusan (A.F.P.) Prezydent Syngman Rhee oświadczył, że pójdzie na kompromis ze Zgromadzeniem Narodowym, jednakże pod pewnymi warunkami. Ambasador Stanów Zjednoczonych John Muccio i parlament południowo-koreański przyjęli propozycje prezydenta z zadowoleniem.

Zgromadzenie Narodowe pójdzie na całkowitą współpracę z prezydentem jednakże pod warunkiem, że zostanie zniesione prawo wojenne i 12-tu aresztowanych deputowanych zostanie wypuszczonych na wolność.

Pusan (A.F.P.) Podczas gdy prezydent Syngman Rhee w celu załagodzenia kryzysu politycznego idzie na ustępstwa i rozpoczął rozmowy ze Zgromadzeniem Narodowym, jego zwolennicy, a więc partia liberalna i unia chłopów koreańskich, których członkowie bojkotowali posiedzenia Zgromadzenia Narodowego — opublikowali odezwę, w której mówią o kompromitacji prezydenta, który idzie na współpracę ze zgromadzeniem, zdrajcami woli narodu.

Partia liberalna odezwę tej treści przesłała w formie oficjalnego komunikatu komisji Narodów Zjednoczonych i po ulicach miasta odbyły się manifestacyjne pochody, które niosły transparenty o sloganach przeciwko swemu przywódcy Syngmanowi Rhee.

DLACZEGO ARESZTOWANO 12-TU DEPUTOWANYCH?

Pusan (A.F.P.) Podczas gdy koreańska policja zbiera ostatnie ofic. materiały dowodowe przeciwko aresztowanym, w kołach zbliżonych do prezydenta Syngmana Rhee oświadczają, iż procesy przeciwko deputowanym wykażą, że chcieli oni dokonać obalenia obecnego rządu — za pieniądze, które otrzymali od komunistów z północy i z Japonii.

Znane są również dalsze szczegóły tej akcji przewrotowej komunistycznej i w związku z tym mówi się o osobie Lee Kang Kook sekretarzu partii komunistycznej południowej Korei, który kilkakrotnie odbywał potajemne podróże do północnej Korei i do Japonii, skąd przywoził wielkie fundusze, przeznaczone na akcję wywrotową, według dyrektyw Moskwy. Wymienia się nawet sumę, przywiezioną przez niego z północnej Korei — 50.000 dolarów.

MIASTO NAMIOTÓW



Pięć tysięcy harcerzy i harcelek z Unii Francuskiej zjechało się w obozie pod Meulan.

Dyplomaci stali się kupcami

Gazety szeroko rozpisywały się na początku bieżącego roku o tajemniczym zniknięciu dwóch dyplomatów angielskich: Donald Mac Lean'a i Guy Burges'a Korespondent dziennika „Daily Express" donosi z Zurychu, co następuje:

Obaj dyplomaci cieszą się dobrym zdrowiem i zamieszkują w Pradze. Udało mi się stwierdzić, że przesyłka tysięcy funtów sterlingów, przeznaczona dla teściowej Donalda Mac Lean została wypłacona z jego konta w Ameryce. „W dalszym ciągu reportażu korespondent p. Ashwik donosi, że rok temu dwóch Anglików zajęło dom, który został zarekwirowany czeskiemu obywatelowi zbiegłemu do Stanów Zjednoczonych. Dom ten, znajdujący się w Pradze stał się siedzibą organizacji importowo-eksportowej, która ma na celu sprowadzenie amerykańskich materiałów używanych w przemyśle wojennym do krajów z za żelaznej kurtyny. Handel ten jest zabroniony przez prawo amerykańskie, nie mniej jednak tajemniczym Anglikom udało się w ciągu kilkunastu miesięcy sprowadzić z Ameryki dużą ilość wyżej wymienionych towarów, których ogólna wartość wynosi około 80 milionów dolarów".

Wszystkie poszlaki wskazują na to, że sprytnymi kupcami są byli dyplomaci.

PODPISANIE TRAKTATU POKOJOWEGO INDIE — JAPONIA

Tokio (A.F.P.). W poniedziałek rano nastąpiło podpisanie traktatu pokojowego między Indiami i Japonią. Uroczysty ten akt odbył się w Tokio i podpisany został przez japońskiego ministra spraw zagranicznych Katsuo i ambasadora Indii w Japonii.

PREZES BIELECKI U WICEPREZ. ST. ZJEDNOCZONYCH

W czasie swego pobytu w Waszyngtonie prezes T. Bielecki został przyjęty przez wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Alben W. Barkleya. Ponadto złożył wizyty przedstawicielom dyplomatycznym szeregu państw z ambasadorem Francji Bonnet na czele.

W Departamencie Stanu prezes Bielecki kontynuował poprzednie rozmowy. Tym razem omówił szczegółowo zagadnienie niemieckie z kierownikami działu niemieckiego w Departamencie Stanu.

Na terenie Senatu i Izby Reprezentantów Bielecki odbył szereg rozmów z kilkudziesięcioma wybitnymi senatorami i kongresmanami, ze specjalnym uwzględnieniem członków Komisji Zagranicznej.

Wśród licznych spotkań i wizyt należy ponadto wymienić rozmowy z sędziami R. Jacksonem i W. Douglasem w Sądzie Najwyższym.

PIELGRZYMKA DO MONTMORENCY

W niedzielę 8 czerwca odbyła się tradycyjna coroczna pielgrzymka na cmentarz w Montmorency, na miejsce spoczynku Wielkich Polaków zmarłych na wygnaniu. Szczegółowe sprawozdanie tej pięknej uroczystości podamy w następnym numerze.

GENERAŁ ANDERS ZOSTAŁ PRZYJĘTY PRZEZ FRANCO

Jak doniosła już Polska Agencja Telegraficzna, w Kongresie Eucharystycznym w Barcelonie brał również gen. Władysław Anders, którego serdecznie witali przedstawiciele hiszpańskiego Episkopatu oraz władz cywilnych i wojskowych.

Z okazji pobytu na Kongresie gen. Anders złożył wizytę szefowi państwa hiszpańskiego gen. Franco, z którym odbył dłuższą rozmowę w obecności posła R. P. w Madrycie min. J. Potockiego.

Gen. Anders rozmawiał również z arcybiskupem Barcelony a także z kardynałem Spellmanem. W ramach uroczystości kongresowych gen. Anders był także obecny na Mszy polowej dla armii hiszpańskiej a potem na uroczystej defiladzie wojskowej.

Polska pielgrzymka, na której czele stał ks. biskup J. Gawlina, spotykała się z powszechnymi dowodami przyjaźni i życzliwości. Zwłaszcza odprawiona na Placu Piusa XII Msza Pontyfikalna na intencję narodów ujarzmionych przez komunizm dała okazję do licznych manifestacji na rzecz Polski i Polaków.

« ŻELAZNA KURTYNA» NIE JEST SZCZELNA

Jak donoszą z Sztokholmu, pięciu Litwinów wylądowało na wyspie szwedzkiej Gotland i poprosiło o prawo azylu, przysługujące zbiegom politycznym.

NIEZWYKŁY SUKCES POŻYCZKI WE FRANCJI

Sekretariat Prezydium Rady Ministrów wydał komunikat, podkreślający wielki sukces pożyczki 3 i pół procentowej, wypuszczonej przez rząd premiera Pinay. Subskrypcja pożyczki idzie o wiele lepiej, aniżeli niegdyś pożyczki 5-procentowej w 1949 roku. Około 25 procent sum wpłaconych w gotówce jest regulowanych przy pomocy złota. Spośród departamentów, które ogłosiły już pierwszy bilans pożyczki, warto wymienić: Nord .. 4 miliardy w ciągu jednego tygodnia; Rhone —3 miliardy; Pas de Calais — 1 i pół miliarda; Alpes Maritimes — 1 miliard; Haut Rhin — 800 milionów; Charente — 300 milionów, z tego wiele w złocie. Nawet tak mały departament jak Tarn et Garonne na południu Francji złożył w jednym dniu 60 milionów franków.

Naszych czytelników i prenumeratorów informujemy że :

W W. Brytanii i Irlandii adres naszego przedstawiciela brzmi : „Słowo Polskie, 150, Earls Court Rd. — London S.W. 5.

Cena prenumeraty wynosi : miesięcznie 8/6, kwartalnie 1/5/6. Cena egzemplarza : 3 d.

W Szwecji, Norwegii i Danii przedstawicielstwo nasze objął p. Bożysław Kurowski, Anggatan 6 — Lund, Szwecja.

Cena prenumeraty wynosi : miesięcznie 5 koron, kwartalnie 14 kd., a półrocznie 27 koron.

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Administracja.

KARDYNAŁ SPELLMAN POWRACA DO STANÓW

Kardynał Spellman, arcybiskup Nowego Jorku, opuścił Neapol, aby udać się do Stanów Zjednoczonych na pokładzie statku „Constitution".

Przegląd Prasy

Wciąż za mało

Moskiewski tygodnik „Literaturnaja Gazieta" gromi pisarzy sowieckich, że wciąż zdradzają zbyt mało zainteresowania „wielkimi dziełami" przemysłu sowieckiego. Utwory literackie na te tematy są „powierzchowne i niewystarczające".

Zostawiając na uboczu zagadnienie codziennego trudu robotnika sowieckiego i omijając systematycznie taki temat, jakim jest heroiczna postawa tego robotnika, pisarze kontentują się tym, że dają wątłe opisy miejsc, gdzie toczy się i wre praca.

Nie trudno sobie wobrazić, jak cierpnie teraz skóra na sowieckich pisarzach praktykujących z takim brakiem powodzenia.

Z kwaśną miną

Londyński „Times" zastanawia się nad szansami ratyfikacji układów w Bonn i w Paryżu. Dziennik ocenia, że w Niemczech opinia publiczna przyjęła z rozsądkiem układ w Bonn, natomiast układ o Europejskiej Wspólnocie Obronnej wzbudził znacznie większe zastrzeżenia. Co do Francji — to sondowanie opinii jest znacznie trudniejsze.

Strach i nieufność wobec potęgi niemieckiej są powszechne. Uczucia te są wzmocnione przez brak zaufania we własne siły Francji w tym znaczeniu, że nie bardzo widzi się możliwości dotrzymania kroku Niemcom, jeśli te będą miały całkowitą swobodę i równość praw. Jeśli jednak odpowiedzialne koła we Francji boją się Republiki Federalnej jako partnera, to tym bardziej boją się Niemiec zjednoczonych z łaski Rosjan. Dlatego każdy rząd francuski będzie musiał uznać twardą rzeczywistość, której wymogi doprowadziły Schumana do padpisania układu.

W ten sposób „Times" dochodzi do wniosku, że oba układy będą ratyfikowane, choć napewno bez entuzjazmu.

O Uniwersytecie Krakowskim w Radio Wolnej Europy

Radio Wolnej Europy w Monachium nadało w audycji na kraj odczyt prof. Władysława Folkierskiego o Uniwersytecie Kazimierzowskim założonym w Krakowie w r. 1364. Najstarszą wyższą uczelnią środkowo-europejską jest uniwersytet Karola w Pradze z r. 1348, pierwszy zaś uniwersytet niemiecki założono w Wiedniu w 1365 r. Polska posiada więc drugi z kolei pod względem starszeństwa uniwersytet na wschód od Renu. Fakt ten jest nie tylko ważny dla historii kultury polskiej, ale również dla całej środkowo-wschodniej Europy.

(N.B.I.)

«ROZWÓJ SPRAWY KATYNSKIEJ»

Znane ze swych poważnych odczytów Stowarzyszenie Prawników Polskich w Zjednoczonym Królestwie urządziło ostatnio w sali Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie zebranie referatowe, poświęcone omówieniu z prawniczego punktu widzenia zbrodni katyńskiej.

Odczyt pt. «Rozwój sprawy katyńskiej» wygłosił p. S. Lubodziecki, który przedstawił szczegółowo poszczególne jej fazy — od konspiracji milczenia aż do obecnych prac komisji katyńskiej Kongresu amerykańskiego. Prelegent omawiając proces norymberski poruszył pewne nowe i istotne momenty, wyjaśniające dlaczego wyrok skazujący zbrodniarzy hitlerowskich nie wspomniał o Katyniu.

WET ZA WET

W końcu ub. miesiąca wprowadzono w Polsce, Rumunii, Czechach, Bułgarii i na Węgrzech urządzenia mające na celu zagłuszanie odbioru radiowego stacji zagranicznych. Rozgłośnia angielska B.B.C. wprowadziła wobec tego jako kontr-akcję urządzenia służące do zagłuszania audycji radiowych nadawanych z Rosji, Polski, Czech i Węgier.

POLSKA DOSTARCZA WĘGLA SZWECJI

Między Szwecją a Polską zawarto układ handlowy w sprawie dostawy węgla polskiego dla Szwecji. Polska zobowiązuje się dostarczyć trzy miliony ton węgla do końca roku bieżącego, z czego już dostarczyła ponad milion ton. Importerzy szwedzcy chcą jednak obniżyć cenę sprowadzanego z Polski węgla i rozmowy co do tego nie są jeszcze zakończone.

Powiatowe komitety WALKI Z PIJAŃSTWEM

mają przeciwdziałać fali niebezpiecznych wypadków samochodowych

Jako nowe posunięcie w kampanii przeciwalkoholowej w Kraju wysunięta została propozycja sformowania powiatowych, a nawet fabrycznych komitetów do walki z pijaństwem. Miały one nietylko zajmować się propagandą, ale także objęłyby kontrolę postępowania pracowników często używających alkoholu.

Zwracają uwagę, że najbardziej odczuwalnym niebezpieczeństwem jest używanie wódki przez kierowców samochodowych podczas pracy, zjawisko dalej nagminne. Ostatnio w Lipnie, woj. bydgoskie, pijany sprzedawca spółdzielni spowodował śmierć dwojga dzieci. Pod wpływem alkoholu wsiadł on do stojącego przed sklepem samochodu, skorzystał z niezgaszenia silnika przez kierowcę i pojechał „na spacer", w czasie którego przejechał dwoje małych dzieci.

W ostatnich dniach kierowca prezydium miejskiej rady narodowej we Wrocławiu spowodował katastrofę w środku miasta, rozbijając po pijanemu nowy wóz komunistycznego prezydenta miasta.

Statystyki wypadków za ostatnie lata nie są ogłaszane, jednak opublikowano dane za 1945-46 r. Olbrzymia większość ówczesnych 33 tys. wypadków samochodowych była spowodowana przez nietrzeźwych kierowców. Liczba 33 tys. jest liczbą fantastycznie wielką, jeśli zważyć, że liczba wozów w Polsce nie przekraczała wówczas 60 tys.

MIGAWKI Z RADIO W KRAJU

Radio w Polsce pod władzą Moskwy jest na pewno nieznośne dla słuchających go w Kraju. Bo to głos nabrzmiały nieustannym kłamstwem. Dla słuchających go poza Krajem bywa ono nieudolnie zabawne.

Po prostu co tam mówią nasuwa myśli wprost przeciwne, zresztą nie tylko słuchaczom polskim zagranicą, lecz także w Kraju.

Co, na przykład, .. a są to tylko niektóre przykłady spośród wielu— słyszało się w ciągu maja?

⁂

Najlepszy uczeń. — Mówca 1-szo majowy woła:

„Pod przewodnictwem Bieruta, najlepszego ucznia Stalina w Polsce" A jak w Polsce nazywano najlepsze uczenice Katarzyny II-giej?

⁂

U nas inaczej. .. Po I-szym maja objaśnia bystry radiota:

„Olbrzymie manifestacje w krajach kapitalistycznych odbywały się mimo panującego terroru politycznego i mimo prześladowania elementów postępowych i patriotycznych".

Właśnie .. pomyśli słuchacz krajowy .. terror wygląda tam widocznie inaczej niż u nas.

⁂

Ich — święto. — Naszą rocznicę 161-szą Konstytucji 3-go Maja zbyto w radio kilkoma zdaniami byle kogoś, ale za to 40-lecie „Prawdy" moskiewskiej czczono pod przewodnictwem Cyrankiewicza przemówieniem Bermana.

⁂

Galówki i głodówki. — W ciągu maja radio trzęsło się nadal 60-tą rocznicą urodzin Bieruta (18 kwietnia). Ustawiczne wzmianki o ofiarnych porywach dla uczczenia najlepszego ucznia Stalina w Polsce. Przypominały się hałasy urodzinowych uroczystości Hitlera (20 kwietnia) w Niemczech, tyle że tu rozwleczone na tygodnie pod znakiem ciągłej galówki.

Mniej niż o przymusowych galówkach mówiono o przymusowych również głodówkach.

Ale trzeba było wspomnieć o dekrecie t.zw. prezydium rządu o przymusowych dostawach przez wszystkie gospodarstwa rolne — mleka Nawet tego już brak w Polsce! A to po przymusach kolejnych dostawy zboża, następnie ziemniaków, ostatnio mięsa i wreszcie mleka, a i to pewnie nie koniec.

⁂

Budować to burzyć. — Co kilka dni podaje się do wiadomości o postępach budowy t.zw. Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, który ma być darem Moskwy i w szczególności Stalina.

Podstawowa wiadomość brzmiała:

„Przystąpiono do burzenia sąsiednich obiektów."

Otóż to właśnie. Nie tylko ten pałac, ale wszystko w Kraju budują tak, że przede wszystkim burzą. Już zburzyli Polską Akademię Umiejętności w Krakowie i Towarzystwo Naukowe Warszawskie pod pozorem tworzenia nowej Akademii Nauk wedle wzorów Moskwy i z komunistami a nie ludźmi nauki na czele całości i działów. I teraz budują pałac dla tej komunistycznej nauki. Będzie może pałac, nie będzie nauki.

Druga wiadomość:

„Wobec stwierdzenia, że na teren budowy Pałacu podchodzi woda podskórna, uruchomiono 3 pompy odwadniające-głębinowe, które wydobywają 650-800 litrów na minutę z głębokości 100 metrów, a w najbliższych dniach mają być uruchomione 3 dalsze pompy głębinowe."

Dużo wody pod pałacem komunistycznej nauki i kultury. Ale więcej we łbach komunistycznych i w ich pojęciach o kulturze i nauce. Ile pomp odwadniających-głębinowych będzie potrzeba na tę płyciznę?

⁂

Plakat. — Zawiadomienie z połowy maja r.b.:

„Ministerstwo Kultury i sztuki, Związek Zawodowy Plastyków Polskich i Związek Dziennikarzy ogłosiły konkurs graficzny na plakat: walka o pokój przeciwko imperialistycznej agresji..."

Owszem, owszem, bardzo na czasie dzisiaj w Polsce pod najazdem.

Właściwie plakat nie trudny:

1772, Katrzyna II ręka w rękę z Fryderykiem II. .. 1863, Murawiew ręka w rękę z Bismarckiem. —1939, Stalin ręka w rękę z Hitlerem.

RADIO-PAJĘCZARZ

Kongres Polonii domaga się unieważnienia Jałty

Z PRZEMÓWIENIA PREZESA KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ, KAROLA ROZMARKA, NA III-ej KRAJOWEJ KONWENCJI

Założeniem naszego stanowiska jest, że Moskwa i komunizm — to najwięksi wrogowie wolnego świata, Ameryki, oraz wrogowie wolności i niepodległości Polski. To też naszym celem jest zwalczanie imperializmu sowieckiego i komunizmu oraz żądanie wolności dla narodów uciemiężonych przez Rosję .Narody te muszą być uwolnione od komunizmu i groźby sowieckiego imperializmu.

Akcja nasza jest dlatego trudna, że do tego czasu świat zachodni pragnie utrzymać pokój na warunkach obecnie istniejących. Wiedzą o tem doskonale komuniści, którzy dlatego rozpoczęli propagandę pokojową. Wojna w Korei otworzyła jednak oczy olbrzymiej większości społeczeństwa amerykańskiego na to, czym są Sowiety i komunizm.

Zdzierając maskę obłudy z Moskwy, wykazując jej barbarzyńskie oblicze, Kongres Polonii działał i działa w interesie pokoju, w interesie Stanów Zjednoczonych i w imię tradycji i ideologii Ameryki. Działamy w imię synów, braci i mężów, poległych w górach i na równinach Korei.

Gdyśmy wysyłali naszych synów, braci i mężów do Europy — to nie po to tylko aby zwalczyli Hitlera, ale aby światu zapewnić wolność. Nie po to, aby po pokonaniu jednego dyktatora — rzucić narody w niewolę drugiemu, ale żeby wszystkie narody były wolne.

Takim jest tło na którym odbywa się dzisiejsza gra sil świata, ludzi wolnych — i świata niewolniczego.

To też wśród zadań, jakie oczekują Kongres Polonii w następnych kilku latach znajdują się następujące :

Kongres Polonii nadal musi domagać się unieważnienia uchwał zapadłych w Jałcie. Uchwał, które są głównym powodem dzisiejszych kłopotów Ameryki i świata, jak również niewoli Polski. Gdyby nie Jałta najprawdopodobniej nie byłoby wojny w Korei, czy nowej rozpoczętej gry sowieckiej w Niemczech.

Kongres Polonii domagać się musi wyraźniego stanowiska Stanów Zjednoczonyrh w sprawie Polski. Domagać się musi oświadczenia, że Polska musi być wolna, że sprawa granic na Odrze i Nysie jest stalą i nienaruszalną, że na wschodzie granice Polski muszą być przedwojenne, że na różnych tajnych konferencjach bez oficjalnego udziału Polski nie powinno być mowy o Polsce.

Wyraźne oświadczenie w sprawie wolności Polski, granic na Odrze i Nysie oraz o zwrocie ziem wschodnich zrabowanych przez Sowiety — więcej znaczyć będzie dla obrony Zachodu niż dwanaście dywizyj niemieckich. W razie wojny bowiem, Polska w obawie przed Niemcami nie mając gwarancji ze strony Ameryki, może stanąć po stronie Rosji.

Armia Rokossowskiego liczy w obecnym momencie 650.000 ludzi, i stale się zwiększa. Naród polski, który podczas ubiegłej wojny przyczynił się w dużej mierze swoją akcją partyzancką do pokonania Niemców nie może się podjąć podobnej akcji na rzecz Zachodu — o ile nie będzie miał zapewnienia co do swych losów. Zagadnienia te, ujęte odpowiednio w rezolucji czy memorandum, musimy przedstawić naszemu rządowi.

Musimy nadal pracować nad zdobywaniem przyjaźni narodu amerykańskiego dla uwolnienia kraju jednocześnie musimy działać sprawnie i skutecznie, abyśmy tych celów dopięli. Dlatego musimy się również zwrócić do polskiej emigracji politycznej, a szczególnie do tych, od których to głównie zależy, aby jaknajprędzej doprowadzono do zgody. Od tego bowiem zależeć będzie powodzenie sprawy, o którą walczymy.

Żądajcie „SŁOWA POLSKIEGO" w kioskach gazetowych

Z braku pomocy 40 ludzi ginie w kopalni saskiej

Z Berlina donoszą, że rada ministrów rządu Wschodnio-Niemieckiego zaznajomiła się z raportem specjalnej komisji powołanej celem zbadania wypadków w kopalni w Kamienicy w Saksonii.

Z raportu wynika, że w dniu 19-go kwietnia o godzinie 6-tej rano wybuchł pożar w kopalni lecz dyrekję zawiadomiono dopiero w 3 godziny po fakcie. Sztygar zaniedbał wydania zarządzeń by opróżnić ganek. W południe 14-tu górników zdołano uratować i wynieść 5-ciu zaczadzonych, którzy zmarli chwilę później. Ogień przybrał takie rozmiary że dalszych 35 górników musiano zostawić swojemu losowi tak, że ogółem liczba zaczadzonych wynosi 40. Komisja ustaliła, że winę ponosi dyrekcja kopalni, która zaniedbała ratowania w porę górników. Wielu górników nie posiada żadnego wyszkolenia, gdyż są to ludzie którzy nigdy przedtym w górnictwie nie pracowali.

PISZĄ NAM

Znowu chcą przetargować

I znowu w Izbie Gmin i prasie brytyjskiej pojawiły się głosy reprezentujące ponoć poważny odłam opinii brytyjskiej, że jeśli ceną za rozejm na Korei ma być wydanie wszystkich jeńców północno - koreańskich komunistów to trzeba ich wydać, aby tylko uzyskać „cenny podpis" podkomendnych Kremla, co w tym nieszczęśliwym kraju wzniecili pożar napastniczej wojny.

Niepoprawni mali kupcy z dumnego Albionu, czyż naprawdę reprezentujecie opinię narodu, którego wspaniałą postawę mieliśmy możność podziwiać w najcięższych dla Was chwilach ostatniej wojny ?

Podnosimy głos przeciw tym płochliwym radom posła Mayhew i jego zwolenników, bo równają się one zdradzie zasad, których obrońcą chce być Zachód, bo równają się one sztyletowi w plecy skrępowanym, a rozpaczliwy opór stawiającym narodom.

Czy wiecie, że tam za Odrą naród polski co dnia dramatyczną stacza walkę o ostatnią twierdzę, o ducha swego, aby nie zwątlał, nie zwątpił nie zasłabł i nie skarlał w morzu przemocy, przewrotności, nienawiści i kłamstwa?

Czy rozumiecie, że w walce tej i o Waszą chodzi skórę, że polski odpór hamuje fale wezbranego barbarzyństwa, dając Wam cenny czas na budowanie tam i szykowanie ratunku.

Oczy narodów ujarzmionych, oczy polskie zwrócone są ku Zachodowi, w nim szukają nadziei, na nim budują wiarę i wyzwolenie.

Zranieni boleśnie złamaniem wiary przez zachodnich sprzymierzeńców, Polacy największym słowom płynącym z Zachodu nie wielką dają cenę, za to działaniom Waszym pilnie się przypatrują i po nich sądzą i nimi chcą się krzepić.

Jakim echem odbije się w Polsce głos ludzi wolnych i bezpiecznych, którzy za cenę wątpliwego świętego spokoju gotowi są oddać tysiące bezbronnych ludzi na niewolniczą służbę lub prześladowanie znienawidzonym panom Kremla.

Czy tego właśnie mają się spodziewać ci uciśnieni z za sowieckiego kordonu, gdy wybije ich godzina.

T. R.

Doświadczenie kolonialne portugalskie

Epoka, w której żyjemy, jest świadkiem rozpadania się i kruszenia europejskich imperiów kolonialnych w całym świecie, a zwłaszcza w Azji. Runęło panowanie brytyjskie w Indiach i w Burmie, w Egipcie, w Palestynie i w Iraku ; z trudem walczy o utrzymanie swej pozycji na Malajach ; dobrowolnie uszczupliło swą pozycję w Pakistanie, na Cejlonie, a nawet w afrykańskich koloniach Nigerii i Złotym Wybrzeżu. Runęło panowanie holenderskie w Indonezji i francuskie w Syrii ; jedynie bohaterskim wysiłkiem trwa w Indochinach ; groźne rysy pojawiają się na nim nawet w Tunisie i Maroku.

JEST BŁĄD

Ta ogólna katastrofa, dokonana, lub wisząca w powietrzu, świadczy, że w systemie polityki kolonialnej mocarstw europejskich był jakiś błąd i że imperia kolonialne europejskie nie wytrzymują próby życia w dzisiejszej epoce wielkich dziejowych przewrotów.

A jednak dopuścić do całkowitego zawalenia się swej ekspansji kolonialnej Europa nie może. Europa jest zbyt małą częścią świata w obliczu swej sąsiadki Azji, by mogła ostać się na dalszą metę bez znalezienia jakiegoś oparcia także i poza swoimi granicami. Naturalnym przedłużeniem Europy, rozszerzeniem jej obszaru gospodarczego, jej przestrzeni geograficzno-strategicznej i jej znaczenia politycznego jest i musi pozostać Afryka. Wpływy europejskie w południowej i wschodniej Azji są, w perpektywie historycznej, nie do uratowania. Ale Afrykę Europa uratować jeszcze może — i musi. Nie w interesie tylko samych mocarstw kolonialnych, ale w zbiorowym swoim interesie jako całości, oraz w interesie europejskiej cywilizacji.

Aby jednak uratować w Afryce pozycję polityczną państw europejskich i pozycję duchową i kulturalną europejskiej cywilizacji, system kolonialny europejski w Afryce musi ulec rewizji.

„DOBRA" I „ZŁA" POLITYKA

Jeśli dotychczas się mówiło o „dobrej", to jest udanej, skutecznej polityce kolonialnej — to wymieniało się na pierwszym miejscu Anglię. Jeśli się mówiło o „złej", to znaczy zacofanej, budzącej lekceważenie, a wreszcie przynoszącej najmniej zysków w gotówce — to wymieniało się Portugalię.

Otóż okazało się dzisiaj, że potężne, świetne, bogate, imponujące imperium brytyjskie w Indiach zawaliło się jak domek z kart. A tymczasem skromne posiadłości portugalskie w tychże Indiach trwają niezachwianie.

Portugalia ma w Indiach kilka posiadłości kolonialnych, z których największą jest kraik Goa. Jest to kraik liczący około 600.000 mieszkańców, coś jak nasza Wileńszczyzna. Należy do Portugalii od roku 1511, czyli od 441 lat i jest siedzibą portugalskiego, katolickiego arcybiskupa, noszącego tytuł Patriarchy Indii Wschodnich. Panowanie brytyjskie w Indiach opierało się na brytyjskich bagnetach. Ale Portugalia, praktycznie biorąc, nie ma bagnetów. Indie, gdyby chciały, mogłyby zająć Goa i inne kolonie portugalskie na swoich wybrzeżach, jedną popołudniową przejażdżką swoich oddziałów zmotoryzowanych. Ale jak dotąd nie robią tego. Dlaczego ? Dlatego bo panowanie portugalskie w Goa i gdzie indziej opiera się na czymś mocniejszym, niż bagnety, mianowicie na woli ludności. Goańczycy nie chcą należeć do Portugalii. To są rasowo Indusi — choć z domieszką krwi portugalskiej. Ale to są w większości katolicy. I przeważnie mówią po portugalsku.

NIKT NIE LUBI PANÓW - NAWET DOBROTLIWYCH

Anglicy rządzili w Indiach — i rządzą gdzie indziej — jako rasa białych panów. To byli panowie dobrotliwi. Budowali koleje i fabryki, budowali szpitale. zarabiali sami dużo pieniędzy, ale także i dawali sporo pieniędzy zarobić. Patrzeli jednak na tubydców z niedostępnego dystansu. Ani im przez myśl nie przechodziło, że mogliby uważać ich za równych sobie, że mogliby podzielić się z nimi swoim życiem duchowym, że mogliby — broń Boże ! — żenić się z ich córkami, łączyć się z nimi węzłami rodzinnymi. To też tubylcy pozostali tubylcami. Zarabiali angielskie pieniądze, uczyli się od Anglików wiedzy administracyjnej i technicznej. ale zachowali odrębne życie duchowe, niedostępną, zamkniętą w sobie cywilizację, własną religię i własne szkoły. I nienawidzili. Bo nikt nie lubi mieć nad sobą rasy panów chociażby najbardziej dobrotliwych.

Portugalczycy nie byli bogaci. Dużo mniej dawali zarabiać. Ale dzielili się swymi dobrami duchowymi. Budowali kościoły, nawracali tubylców na wiarę katolicką. I uważali ich za równych sobie. Żenili się z ich córkami. Wybitnym Hindusom dawali portugalskie tytuły hrabiowskie, dopuszczali ich do wysokich urzędów w Lizbonie. To też Goa nie stało się „imperium", w którym Portugalczycy rządzą tubylcami; ale stało się po prostu cząstką Portugalii. Indie są dziś pełne katolickich immigrantów Goańczyków, szukających posad w indyjskiej służbie państwowej, bo w ojczyźnie chleba dla nich brak. Ale nie uważają się za Hindusów.

Albo inny przykład. Jest na Malajach miasto Malakka. Należało ono w latach 1511-1641 do Portugalii. Potem, do roku 1795 należało do Holandii. Obecnie należy do Anglii. Podupadło zresztą : zostało zepchnięte w cień przez pobliskie, lepiej położone Singapore.

Malakka tylko 13 lat należała do Portugalii. Panowanie portugalskie skończyło się tam z górą 300 lat temu. A jednak dotąd miasto ma charakter w dużym stopniu portugalski. Nadają w nim ton mieszańcy portugalsko-malajscy, z tęsknotą po dziś dzień wspominający dawne czasy portugalskie, mówiący czystym lub zepsutym językiem portugalskim, mający portugalskie nazwiska, będący katolikami.

Tak samo mocno trzyma się portugalszczyzna w Macao w Chinach, na wyspie Timor i gdzie indziej. A w Afryce — nigdzie nie panuje taki spokój, jak w koloniach portugalskich.

Europa winna się nad tymi faktami zastanowić ! I wyciągnąć z nich ten wniosek, że w Afryce trzeba nie tylko budować koleje i kopalnie nietylko zakładać szkoły (laickie ?), — ale trzeba także, a raczej przedewszystkim, szerzyć wiarę chrześcijańską. oraz wcielać w czyn zasadę chrześcijańskiej równości ludzi wszystkich ras. Trzeba włączać Afrykę do cywilizowanej Europy — zamiast ją w interesie Europy eksploatować.

OBSERWATOR

PRZED UMORZENIEM SPRAWY TAD. WYRWY

Jak się dowiaduje Polska Agencja Telegraficzna sprawa Tadeusza Wyrwy ma być w najbliższych dniach umorzona przez amerykańskie władze sądowe w Chicago. Odpowiedni wniosek prokuratora, przedstawiony będzie sądowi w Chicago 12 b.m. Motywem decyzji władz amerykańskich jest fakt, że Tadeusz Wyrwa służył w czasie wojny w Armii Krajowej.

Sąd amerykański zażądał od polskich władz wojskowych w Londynie stwierdzenia stanu służby Tadeusza Wyrwy, co też zostało uczynione.

SAMOLOT ROZBIJA SIĘ NA SYCYLII

Jeden z samolotów biorących udział w zawodach lotniczych na Sycylii rozbił się w miejscowości górzystej i spłonął. Załoga składała się z Algierczyków i na pokładzie znajdowało się trzech pasażerów: pp. Georges Siegel, Mercrelli i pani Suzanne Leroux. Ekipy ratownicze które udały się natychmiast na miejsce wypadku, nie odnalazły jeszcze, ani zwłok, ani szczątków samolotu.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI Z KRAJU

W dniu 4 czerwca znana pisarka Zofia Nałhowska obchodziła 50-jubileusz pracy literackiej. Nałkowska jest wspominana z sympatią przez komunistów ze względu na jej wystąpienia w kampanii «pokojowej» i udział w propagandzie przeciw «wojnie bakteriologicznej» na Korei.

⁂

Kierowcy wojskowi w Polsce dostali polecenie oszczędzania benzyny. Za przykład podaje się dwu kaprali Bednarskiego i Wysockiego, którzy postanowili ograniczyć uywanie benzyny do możliwego minimum.

Z dalekopisu

AMBASADOR JAPONII PRZYBYŁ DO ANGLII

Pierwszy ambasador japoński od czasów wojny, Shunichi Matsumoto, przybył samolotem do Londynu w towarzystwie pierwszego sekretarza i attache ambasady.

NOWA PENICYLINA

Na amerykańskim kongresie medycyny, który rozpoczął swe obrady wczoraj w Chicago, zareprezentowana będzie po raz pierwszy nowa penicylina dla leczenia chorób płuc i mózgu.

Nowy cudowny środek „Neo-Penile" wynaleziony został w Danii, ale przemysłowa produkcja jego odbywać się będzie wyłącznie tylko w Filadelfii.

PUŁKOWNIK TURECKI ZGINĄŁ W KOREI

Pułkownik Nuri Pamir, zastępca komendanta brygady tureckiej w Korei, zginął podczas walk na froncie. Uroczysty pogrzeb w obrządku muzułmańskim odbył się na cmentarzu Narodów Zjednoczonych w Fusan.

PRZEDŁUŻENIE AMERYKAŃSKIEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ W EUROPIE

Jak komunikuje główna kwatera amerykańska w Heidelbergu, czas służby wojskowej dla żołnierzy i oficerów oddziałów amerykańskich, stacjonowanych w Europie, przedłużony został o sześć miesięcy.

NOWE WYBUCHY WULKANU STROMBOLI

Wulkan Stromboli, znajdujący się na wyspie tej samej nazwy, na morzu Tyreńskim, wybuchł ponownie. Lawa, spływająca gwałtownie, pokryła całkowicie miasteczko Ginostra, znajdujące się u stóp wulkanu.

NA GRANICY ALBAŃSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

Jak komunikują oficjalnie z Belgradu, na granicy zdarzają się dość często wypadki zatargów między strażami granicznymi obu państw.

Ostatnio, dnia 7 czerwca, patrol albański wszedł na teren Jugosławii i w odległości 2 kilometrów od granicy napotkał na patrol jugosłowiański. Wywiązała się strzelanina. Jest kilku rannych.

ODDZIAŁY AMERYKAŃSKIE W NIEMCZECH — GWARANCJĄ POKOJU

W wywiadzie, udzielonym prasie, kanclerz Adenauer oświadczył, że obecność oddziałów amerykańskich w Niemczech jest najlepszą gwarancją pokoju i że zawsze domagał się on zwiększenia liczby tych wojsk.

Szef federalnego rządu wskazuje właściwym czynnikom, aby w miarę swych największych starań, wpływały na unikanie zatargów między żołnierzem amerykańskim i Niemcami.

DZIŚ
WTOREK
10
CZERWCA

BŁOG. BOGUMIŁA,
bpa i wyzn.
ŚW. MAŁGORZATY,
kr. Szkocji niew.

Św. Bogumił, z rodu Porajów był arcybiskupem gnieźnieńskim i zasłynął jako kaznodzieja i opiekun upośledzonych. Podanie głosi że rzekę Wartę przechodził suchą nogą, a lud glodny miał karmić cudownie. Pod koniec życia udał się na pustelnię w Dobrowie gdzie zmarł w r. 1182. W poczet błogosławionych zaliczony przez Piusa XI w 1925 r.

Relikwie bł. Bogumila rozrzucone przez Niemców w czasie wojny, zostały odnalezione i pochowane w Uniejowie.

***

Św. Małgorzata żona króla Szkocji swym przykładem życia i umartwieniami nakłonila męża do zmiany lekkomyślnego życia. Znana jako matka ubogich i opiekunka sierot zmarła w r. 1093.

POD PRZEWODNICTWEM KSIĘDZA BISKUPA GAWLINY

Polska pielgrzymka do Lourdes

Po ogólnym komunikacie, który ukazał się już 3 ub. m., podawać będę co pewien czas dalsze szczegóły. Dlatego proszę wszystkie komunikaty wycinać i skrzętnie przechowywać.

1. Nocleg bez utrzymania w Lourdes kosztuje 200 do 300 fr. dziennie od osoby, zależnie od pokoju i łóżka, jakie komu przypada. Za nocleg zapłacą pielgrzymi hotelarzowi osobiście na miejscu. U mnie uiszcza się tylko opłatę za bilet kolejowy lub autobus oraz zamawia się noclegi.

2. Uczestnicy pielgrzymki korzystają ze zniżki 40 proc., o ile z miejsca centralnego wyjazdu jest więcej niż 30 osób. Nie można jednak wykorzystać jednocześnie dwóch zniżek: pielgrzymkowej i prywatnej. Jeśli zniżka prywatna jest wyższa niż nasza pielgrzymkowa, to radzę kupić bilet prywatnie, a u nas zamówić miejsce rezerwowane w pociągu pielgrzymkowym.

3. Panienki, które brały w ub. roku udział w procesji w strojach narodowych lub w mundurkach organizacyjnych, a nie otrzymały jeszcze fotografii pamiątkowych, mogą się po nie zgłosić do kierownika pielgrzymki.

4. Z pięknych wycieczek krajoznawczych w Lourdes radzę: Gavarnie — 550 fr. (pół dnia), Grottes de Betharram — 200 fr. autobus i 200 fr. za wejście do groty (pół dnia), Biarritz — 1.150 fr. (cały dzień). Do powyższych kosztów dochodzi napiwek dla szofera w wysokości 10 procent od ceny autobusowej. Napiwek daje się szoferowi osobiście. Na wycieczkę całodzienną otrzymuje się w swoim hotelu suchy prowiant zamiast obiadu. Należy zawiadomiś obsługę hotelową dzień przedtem. Zapisywać się na wycieczki u łącznika między naszymi hotelami a kierownikiem pielgrzymki, ks. Januszczakiem.

Pielgrzymka autobusowa jedzie do Biarritz własnymi autobusami w powrotnej drodze, nie płacąc dodatkowej sumy. W samym jednak Lourdes nasze autobusy nie urządzają wycieczek.

W mieście Lourdes warto zwiedzić przede wszystkim Domek św. Bernadety (naprzeciw hotelu Geneve), Musee des Miracles de Notre Dame de Lourdes, „Panoramę" (tuż za kinem Jeanne d'Arc), Chateau de Lourdes, i Beout, szczyt górski, na który wjeżdża się kolejką linową.

5. Pielgrzymka autobusowa — ma za cel główny naturalnie Lourdes. W drodze jednak odbędzie również wycieczką krajoznawczą. Dlatego podróż w każdą stronę trwać będzie 2 dni i 2 noce. Noclegi zamówi i przygotowuje kierownictwo pielgrzymki. Opłatę za nocleg zbierze się w drodze, gdyż trudno wykalkulować pośrednią cenę. Jeden nocleg na osobę kosztować będzie od 400 do 500 fr. Pielgrzymi więc autobusowi opłacą naprzód tylko przejazd i hotele z utrzymaniem w Lourdes, co wynosi 11,310 fr. Utrzymanie w drodze — na własne konto — według uznania.

Trasa autobusowa do Lourdes: Lens-Paris - Orleans - Chateauroux - Brive la Gaillarde - Rocamadour - Padirac - Cahors - Toulouse - Tarbes - Lourdes.

Powrotna trasa autobusowa: Lourdes - Biarritz - Bordeaux - Angouleme - Poitiers - Tours - Chartres - Sallaumines - Lens.

Dokładne miejsca noclegów podam później.

6. Czcigodnych Księży Proboszczów, którzy jadą również z Pielgrzymką Narodową do Lourdes, proszę uprzejmie o łaskawe uwiadomienie nas o swym udziale jak najwcześniej.

7. Przypominam, że termin zgłoszeń upływa 15 lipca. Radzę jednak zapisywać się natychmiast, gdyż miejsca w hotelach przydzielam zaraz przy zgłoszeniach, a kto pierwszy, ten lepszy.

8. Opłatę najlepiej uiścić na konto czekowe: 5704-22 (diriger sur Paris) i to całkowitą. O ile niemożliwe, to przynajmniej 6.000, a resztę przed 15 lipca.

9. Pielgrzymka kolejowa zwiedzi w Paryżu autokarami całą piękną stolicę. Zapisów nie przyjmuje się naprzód. Po prostu na „Gare du Nord" zwiedzający zapłacą osobiście szoferowi daną sumę, która zeszłego roku wynosiła 300 franków.

Kto nie zwiedza Paryża, będzie miał okazję przejechać specjalnym autobusem z Gare du Nord na Gare d'Austerlitz. Opłata za autobus na miejscu. Zeszłego roku 60 fr.

10. Podane w pierwszym komunikacie ceny pielgrzymkowe obejmują miejsce rezerwowe w pociągu, napiwek w hotelu i udział w pielgrzymce.

11. Utrzymanie w hotelu w Lourdes zawiera : śniadanie, obiad i kolację.

12. Przy zgłoszeniach podać o ile możności : Imię, nazwisko, wiek, dokładny adres, z kim chce być razem w hotelu, miejsce wspólnego wyjazdu.

13. Bilety będę starał się na czas wręczyć Waszym Duszpasterzom polskim.

14ó Zapisanemu nie zwraca się pieniędzy, zezwola się jednak na zastąpienie inną osobą.

15. Obłożnie chorych nie zabieramy.

16, Również dla pielgrzymów z bliższej okolicy Lourdes możemy postarać się o hotele, razem z całą pielgrzymką, w tej samej dzielnicy miasta.

Jak wiadomo tegoroczna Pielgrzymka Polska do Lourdes będzie w całym znaczeniu tego słowa Narodową, bo przewodniczyć jej będzie Wysoki Protektor Emigracji, J. Eksc. Ks. Biskup Gawlina, Generał Wojsk Polskich w ostatniej wojnie. Stawimy się więc obok Niego, jak żołnierze Ojczyzny-Polski u stóp Matki Boskiej w dzień jej Cudu nad Wisłą 15 sierpnia, ale stawimy się z **wszystkimi sztandarami, w strojach narodowych i w mundurkach organizacyjnych.** Najidealniej by było, aby każde stowarzyszenie wysłało na koszt kasy swego chorążego, a jeśli to niemożliwe, apeluję do wszystkich pielgrzymów o ducha ofiarnego patriotyzmu, aby sami z własnej woli zabrali z sobą wszystkie sztandary polsko-katolickich organizacji. Gdy zaszumią one przed Matką Boską w Lourdes, będzie to potężne i niezapomniane wrażenie warte wysiłku, ale będzie to i hołd złożony Polsce, a pociecha sercu polskiego Biskupa-Tułacza.

„Królowo Korony Polskiej — módl się za nami".

Z miłym pozdrowieniem dla wszystkich Drogich Pielgrzymów pozostaje oddany w Panu

Ks. Mieczysław Januszczak,
Kierownik Polskiej Pielgrzymki Narodowej do Lourdes, 2, rue Jules Guesde, Sallaumines (P. de C.) C/c Paris 5704-22 (diriger sur Paris).

Jubileusz Czcigodnego Kapłona

W dniu 3 lipca b. r. mija 25 lat od chwili otrzymania święceń kapłańskich przez Ks. Prałata Władysława Staniszewskiego.

Ks. Prałat Staniszewski już przed wojną pracował dla dobra Polaków za granicą. W czasach wojny szeroko otworzył drzwi Kościoła Polskiego dla wezbranej fali uchodźstwa wojennego.

W W. Brytanii zawiązał się pod przewodnictwem Ks. Infułata Br. Michalskiego i Ambasadora E. Raczyńskiego Komitet dla uczczenia jubileuszu Ks. Prałata Staniszewskiego w dniach 12 i 13 lipca b. r. w Londynie.

Zgodnie z życzeniami Jubilata obchód będzie miał charakter ogólno-religijny, a nie osobisty. Dopełnieniem jego będzie dar, powstały ze składek społeczeństwa polskiego, a przeznaczony na dokończenie witraży i upiększenie Kościoła Polskiego przy ul. Devonia.

Zwracamy się do uchodźstwa polskiego w W. Brytanii o nadsyłanie na ten cel ofiar pod adresem: Instytut Polski Akcji Katolickiej w W. Brytanii, 51, Eaton Place S.W. 1 w Londynie, zaznaczając przeznaczenie wpłaty „na dar jubileuszowy".

Czeki wypełniać należy na: „Polish Institute of Catholic Action".

Równocześnie zwracamy się do Przewielebnych Księży Dziekanów z prośbą o łaskawe zebranie na terenie **swoich dekanatów, na załączonej** karcie do Księgi pamiątkowej, podpisów Przewielebnych Księży, oraz władz organizacji katolickich i społecznych, które pragnęłyby tą drogą złożyć życzenia Jubilatowi.

Całą powyższą akcję przygotowawczą należy zakończyć do dnia 1 lipca b .r, do którego to terminu zarówno ofiary pieniężne na dar, jak i podpisane karty do Księgi pamiątkowej, prosimy przesłać pod adresem Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej.

Na terenie Londynu karty dla złożenia podpisów przez organizacje są dostępne w godzinach urzędowych w m. czerwcu w siedzibie P.K.S.U. „Veritas" — 21, Earls Court Sq. S.W. 5, oraz w siedzibie Zjednoczenia Polskiego — 18. Queens Gate Terrace, S. W. 7. i Komitetu Obywatelskiego Pomocy Uchodźcom: 33, Weymouth Str. W. 1.

Komitet Jubileuszowy.

ZJAZD S.W.A.P. W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W dniach 30 maja do 1 czerwca odbył się w Utica w Stanach Zjednoczonych Zjazd Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej. Stow. to skupia w swoich szeregach b. Żołnierzy armii polskiej, którzy ochotniczo w okresie 1 Wojny Światowej zgłosili się do wojska polskiego tworzonego na Zachodzie i walczyli potem we Francji, jak również w Polsce w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Do Stowarzyszenia należy również spora liczba b. żołnierzy polskich przybyłych do Stanów Zjednoczonych już po ostatniej wojnie.

Zjazd postanowił między innymi wypłacić z funduszów organizacyjnych 5.000 dolarów na weteranów armii polskiej, 2.500 dolarów na inwalidów z 2 Wojny Światowej przebywających w Europie. 500 na Kongres Polonii Amerykańskiej i 500 na Fundusz Inwalidzki biskupa Gawliny.

Na zjeździe dokonano również wyboru nowych władz Stowarzyszenia na okres następnych 3-ch lat.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

CZY NALEŻY PACJENTA UPRZEDZIĆ O GROŻĄCEJ ŚMIERCI?

Ojciec św. w przemówieniu do włoskich pielęgniarek ostrzegł je, że ukrywanie przed pacjentem prawdopodobieństwa bliskiej śmierci jest z ich strony ciężką winą, ponieważ może to przeszkodzić należytemu przygotowaniu się chorego na „wielkie przejście do wieczności".

Pielęgniarki winny w swej pracy kierować się dwoma zasadami: szacunkiem dla pacjenta i stanowczością w zagadnieniach moralnych. Powołanie pielęgniarki wymaga umiejętności zachowywania wielkiej dyskrecji. W żadnym wypadku nie powinny one ujawniać tego co podział chory lub nieprzytomny pacjent, jeśliby to miało zaszkodzić opinii jego i rodziny. Ojciec św. przypomniał też zasady moralne, o których już mówił w przemówieniu do lekarzy, w październiku ubiegłego roku.

GEN. EISENHOWER O PAPIEŻU PIUSIE XII

Gen. Eisenhower odbył w Zeist (Holandia) konferencję z władzami duszpaterstwa lotnictw z ośmiu krajów. Mówiąc o „bezbożnym komuniźmie" który usiłuje zawładnąć ziemią i zagraża światu zniszczeniem godności ludzkiej, oraz unicestwieniem praw człowieka, generał wyraził swą wdzięczność jako chrześcijanin dla „Ojca św. w Rzymie" choć sam, jak podkreślił jest gorącym protestantem. Szczególną wdzięczność dla Piusa XII odczuwa za „jego przewodnictwo duchowe w walce całego chrześcijańskiego świata w obronie ideałów naszej cywilizacji przeciw komunizmowi".

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś.P. WANDA Z WOJAKOWSKICH DITTRICHOWA

Polonia paryska poniosła wielką stratę przez śmierć zmarłej dnia 25 kwietnia 1952, po długich a strasznych cierpieniach, śp. Wandy DITTRICHOWEJ, jednej z takich Polek, które w swej skromności i prostocie, kochane i szanowane przez wszystkich, przechodzą przez życie nie szukając blasku, ale których zgon dopiero ukazuje całemu otoczeniu pustkę nie do wypełnienia.

Śp. Wanda Dittrichowa łączyła w sobie najlepsze cechy polskiej kobiety, jej godność, wdzięk, urodę i inteligencję z wysoką kulturą towarzyską i sercem współczującym każdej ludzkiej niedoli. Wychowana w polskiej patriotycznej rodzinie w Rosji, po przejściu rewolucji bolszewickiej znalazła się w Polsce i w latach przedwojennych, jako żona dyrektora departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu, słynęła ze swej dobroci, elegancji i umiejętności jednania sobie przyjaciół. Po okresie radosnym życia w wolnej Ojczyźnie nadeszły dla Niej ciężkie chwile wojenne: znalazłszy się we Francji w czasie okupacji niemieckiej, dzieliła z mężem, zajmującym odpowiedzialne stanowisko we władzach ówczesnego Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji, wszystkie trudy i niebezpieczeństwa.

Aresztowana wraz z mężem i gronem Polaków, pracowników Polskiego Czerwonego Krzyża, w czasie szalejącego terroru Gestapo w Grenoble dnia 2 marca 1944 — przeszła przez ciężki obóz kobiecy w Romainville pod Paryżem, a później bombardowania w więzieniu w Aix la Chapelle. Wywieziona jako szczególnie niebezpieczna dla Niemców (kategoria „Nacht und Nebel") do obozu koncentracyjnego w Ravensbrueck i przeznaczona tu właściwie na śmierć, pomimo słabego zdrowia potrafiła przetrwać wszystkie trudy, cierpienia, głody i poniewierkę i doczekała się w kwietniu 1945 wyjazdu do Szwecji, na podstawie układu pokonanych już hitlerowców z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem.

W obozie była śp. Wanda Dittrichowa, według zgodnej opinii Jej towarzyszek niedoli, wierna swej postawie wewnętrznej, pełna godności i dumy z tego, że jest Polką, nieugięta wobec katów niemieckich, zawsze pomagająca w miarę swych możności — wszystkim uwięzionym. Niestety, po powrocie do Francji niedługo mogła cieszyć się wolnością i połączeniem się z mężem i rodziną. Nieubłagana choroba raka, na którą niestety medycyna nie zna jeszcze skutecznego lekarstwa, zaczęła wkrótce niszczyć Jej organizm. Straszne cierpienia fizyczne, jakie spadły na nią szczególnie w czasie ostatniego roku przed śmiercią, nie złamały Jej odwagi, pobożności, pogody ducha i życzliwości dla ludzi. Zmarła zaopatrzona Św. Sakramentami, nie dożywszy nawet 60 lat i została pochowana nie na wolnej, polskiej ziemi, lecz na cmentarzu podparyskim w Le Bagneux. Jej pogrzeb w kościele polskim w Paryżu, z udziałem Ambasadora R.P. Morawskiego, prof. Z. L. Zaleskiego, grona przyjaciół z Ruchu Oporu, Związku Deportowanych i Polskiego Czerwonego Krzyża z czasów wojny — był skromnym hołdem dla tej Polki, tak niezwykłej w swej prostocie i uroku, która pozostawiła po sobie żal niezmierny i przywiązanie do Jej osoby tym mocniejsze.

R. I. P.

W. N.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Nr. 134 plus 7, Duisburg, Niemcy. — Dziękujemy za miłe słowa i za gotowość współpracy. Jednakże z zasady nie zamieszczamy artykułów, które już były drukowane w polskich czasopismach.

P. L. N., Roubaix. — Dziękujemy za propozycję, jednakże wierszy czytelników nie zamieszczamy.

P. I. Rz., Lyon. — Nie jesteśmy w stanie nic pomóc, przynajmniej na razie. Może Pani napisze do nas ponownie za kilka tygodni. Spróbujemy coś zrobić.

Przed sądem Czytelników

S. Tucquegnieux (M. et M.): „Słowo Polskie" czytam z satysfakcją. Cenię w nim troskę o rzeczywistość ujmowaną fascynująco, a przy tym z rzadko spotykanym umiarem dziennikarskim".

L. Gr., Nogent sur Oise: „Przesyłając opłatę za prenumeratę kwartalną, życzę Panom „Szczęść Boże" we wzniosłej pracy szerzenia Prawdy"

S. S., Aulnay s. Bois (S. et O.): „Dziękuję za nadesłanie mi „Słowa Polskiego" czytam pismo Panów z wielką przyjemnością".

J. J., Cite de la Craun Ross 28, Auby (Nord): „Pismo „Słowo Polskie" bardzo mi się podoba przeto proszę o przesyłanie dziennika".

S. R., Aisseau le Petit (Sarthe): „Drogi Panie Redaktorze, dwa lata temu opuściłem Paryż i smutno mi było bardzo przez ten czas, bez rodaków i bez polskiego słowa. Dnia 3-go maja znalazłem wracając do domu pański dziennik i strasznie się ucieszyłem, że Pan znalazł mój adres i mi pismo przysłał..."

S. D., 20 Sutherland Gardens, London S. W. 14: „Dziękuję za przesyłanie nowego organu wolnych Polaków we Francji. Jestem z całym uznaniem dla redaktorów „Słowa Polskiego", którym udało się stworzyć ten dziennik".

Nałęcz Górska, Cannes, Villa Kerry Rock 129 Av. Grasse: „Na bardzo ładnej pocztówce czytamy co następuje: „Pani Nałęcz Górska nie będzie prenumerowała" i adres nadawcy. Całość bardzo ładnie wydrukowana na maszynie, podpisu brak.

Interesująca wystawa

Wystawa malarki francuskiej Anne Marie Seguin trwająca od kilkunastu dni w Domu Kombatanta w Paryżu wywołuje niejednolite wrażenia. Oryginalna ta malarka nie ma ustalonego stylu. Dwa wiszące obok siebie obrazy są niejednokrotnie tak różnorodne, tak odrębne w typie, że trudno je przypisać temu samemu pędzlowi. Pozwala to wnioskować, że Seguin jest wciąż w poszukiwaniu własnego świata barw. Oblane złotem slonecznym pejzaże z Portugalii lub polyskujące zimną bielą zimowe krajobrazy alpejskie stanowią nie tylko ogromny kontrast między sobą ale również zdają się odżegnywać od suchej zieleni pejzażu holenderskiego czy surowej harmonii barw granatowo-niebieskich w religijnym motywie Kalwarii.

Kalwaria jest chyba najciekawsza. Doskonała kompozycja, znakomite zestawienie barw. Surowość i dramatyczny nastrój. Szkoda tylko że centralna postać kompozycji— postać Chrystusa na krzyżu jest niedociągnięta, niepotrzebnie zdeformowana. Jest to jednak obraz oryginalny, najbardziej chyba „własny" tej utalentowanej malarki. Bardzo ciepłe są niektóre pejzaże z Portugalii, ciekawe w ujęciu krajobrazy korsykańskie. Jest kilka ładnych szkiców portretowych.

Natomiast kilka obrazów o tematyce polskiej, aczkolwiek wzrusza jako świadectwo szczerej przyjaźni dla Polaków i polskości, to dzieła— powiedzmy szczerze — chybione. Panna Seguin nie miała możności poznania ani polskiego krajobrazu ani polskich tradycji plastycznych. Maluje z opowiadania. Dlatego też symbolika jest naiwna a nastrój sztuczny.

Na ogół jednak wystawa sympatycznej przyjaciółki Polaków daje obraz talentu żywego, wyposażonego w dużą siłę i śmiałego. To jest malarstwo krzepkie.

ł red.

WIECZÓR J. ŁOBODOWSKIECO

Zarząd Domu Kombatanta w Paryżu uprzejmie zaprasza na wieczór autorski Józefa Łobodowskiego pt.:

„NAJDAWNIEJSZE I NAJNOWSZE WIERSZE (1933 - 1939 i 1951 - 1952), który odbędzie się we środę, 11 czerwca o godzinie 20-ej w Sali Biblioteki S.P.K., 20, rue Legendre, metro: Villiers. Udział w kosztach 150 fr.

Po wieczorze, w Kawiarni SPK — zebranie towarzyskie przy muzyce tanecznej, urozmaicone satyrami i fraszkami Józefa Łobodowskiego.

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ (25)

— Podziwiam cię, panie Justynie. Jadasz tu i sypiasz, jak spartańczyk, a zdajesz się lubować życiem po epikurejsku. Wszystko cię bawi, wszystko łatwo przychodzi...

— Widzisz... lekki jestem — niespełna cztery pudy. Pół ciała przyschło, a dusza stworzona na podwójną wagę. Ot co jest!

Powoli Edward wyśpiewał przyjacielowi wszystko i o Teo. Sas nie krytykował, słuchał z przejęciem, nawet tłumaczył czasami postępowanie pani Teo, gdy Edward wyraźnie ją obwiniał.

— Takie one miewają maniery te kochane bestyjki! Znam to. Potem się ułaskawiają i znowu pogoda. A u mnie tak: kiedy pogoda, śpiewam o miłości; kiedy deszcz i zimno, wracam do siebie, gwiżdżę — i ani dbam!

— Szczęśliwą masz naturę. — ——

— Może goręcej było dawniej... przed tym moim wypadkiem — ale teraz cóż? — trzeba się zastosować i brać od życia, co się da. — Et! — machnął ręką i powrócił do sercowych spraw Edwarda. — Ta twoja pani, jak rozumiem, lubi grę w kotka i myszkę, tylko ona chce być kotem. A ty zbuntuj się — Kotowicz wszak jesteś, nie Myszkowski — bądź kotem, nasróż się — ffy, ffy, kiau! — ——

Szkicował jedną ręką i nasrożonymi wąsami bijące się koty. Edward śmiał się zcicha.

— Niektóre kobiety — ciągnął dalej Sas — wyobrażają, że są jakąś osobliwością i że kiedy jedno kolano pokażą mężczyźnie, to już takie dobrodziejstwo, za które ten biedny szczęśliwiec musi zapłacić męką całego życia. Nie mówię o twojej pani Teofili, bo ją znam tylko z fotografii — ale czy trochę nie taka? — Przyznaj. — —

— Nie, nie — to ja źle opowiadam. Ona jest, jeżeli już sądzić ostro, zależna od swych nieobliczalnych fantazji. Bo i życie, które prowadzi, w ciągłym wirze, w ciągłym balu — może rozigrać nerwy do szaleństwa. Jeżeli tu przyjedzie, zobaczymy — powinien ją nasz klimat ułaskawić.

— Tu ma przyjechać?! nie mówiłeś!

— Zapowiedziała się do Turowicz.

— Na kiedy?

— Nie wiem dokładnie — oczekuję depeszy.

— Awantura! —

— Cóż w tym dziwnego? Znamy się oddawna, przyjedzie z mężem.

— Nic... tylko ta wizyta nie posłuży ci, Edwardzie. Sam potrzebujesz uspokojenia i odpoczynku. Jesteś mizerny.

— Od czasu jak tu siedzę, przybyło mi piętnaście funtów wagi.

— Znowu schudniesz. Już ja to widzę... Jej się tu naprzykład zachce jeździć po kraju samochodem. Kupuj samochód i buduj szosę!

— Nic takiego nie zrobię; wystawię ją na próbę naszego powszedniego życia; jeżeli ją wytrzyma, będzie kobietą wyższego gatunku; albo — wyjedzie.

— A ty za nią?

— Wątpię.

— Ach, to więc tak?... to tak?... — powtarzał Sas, teraz dopiero rozumiejąc całą psychologię Kotowicza — trzyma cię jeszcze gorączka. — — Dobra to rzecz, pamiętam. — — Nie myślę cię powstrzymywać. — Pokaż-że ją i mnie, kiedy się zjawi.

— Może się jej tu doczekasz, panie Justynie.

— A nie! muszę wrócić do domu, przeczytać kilka nowych książek francuskich, odświeżyć garderobę. Bo ja chcę oczarować tę panią; taka ekscentryczka? — może się we mnie zakochać — co?

— Kto wie? — odrzekł Kotowicz z uśmiechem. — Ale naprawdę wartoby urządzić dla nich jakie zebranie, gdy przyjadą. Na ciebie liczę przede wszystkim. Możeby ściągnąć jakoś Oleszów z Kurenicz?

— Daj pokój! Antoni Olesza Katon obrzydły, choć kochany człowiek. Jeżeli ta pani ubiera się tak, jak widziałem na fotografii, pan Antoni drapaka da, odżegnując się, jak od diabła. A panny tu w ogóle nie potrzebne.

— Dlaczego?

— Bo... za ładne. Przyjezdna pani wścieknie się, gdy je zobaczy; ona musi nienawidzieć kobiet piękniejszych od siebie.

— Co też opowiadasz, panie Justynie! Oleszanki wyglądałyby przy Teo, jak... no, zniklyby przy niej zupełnie. Starsza jakaś «instytutka» z krótkimi włosami, źle ubrana.

— Aa, jeżeli chodzi o porównanie tualet, to nie wątpię, że nasze sąsiadeczki będą pobite. Ale jeżeli chodzi o owocyk bez łupinki... No, starsza trochę teraz nadto utyła, ale Renia! toż-to cud-dziewczyna!

— Bardzo ładna — nie mógł zaprzeczyć Kotowicz — ale bez manier, surowa...

— Surowa?! — jak wiśnia, jak truskawka na wiosnę. — A ty wolisz to wszystko smażone? — — Nie przyjrzałeś się jej, panie Edwardzie.

— Rzeczywiście, widziałem ją zaledwie przez kwadrans.

— Otóż to. Mnie, kiedy ją spotkam, chce się płakać.

— A to znów dlaczego?

— Żem nie młodszy i nie zdrów. Co tu gadać! — to jedyna żona, jaką spotkałem w długiej mojej karierze kawalerskiej — niestety zapóźno!

Kotowicza zastanowił jednak ten zapał Sasa.

— Bardzo ładna, powtarzam. Ale cóż w niej znowu tak osobliwego, jako zalety na żonę dla człowieka wymagającego?

— Co? — zapalał się Sas — to najprzód piękność szczęśliwie urodzona, — bez skazy; potem — to pewność szczęścia, to zaufanie, pomoc, pogoda w życiu... Et, śmiejesz się? — Nie dla mnie, uspokój się. Życzę tylko Reni jakiegoś wyjątkowo porządnego męża. A co do zapoznania Reni z ową panią, to — — daruj szczerość! — Jabym tego nie zrobił przez wzgląd na naszą Oleszankę.

— Cóż znowu? — zaprotestował Kotowicz nieco urażony — pani Teo jest doskonale wychowana...

— Może nawet kunsztowniej, niż Renia — cofał się Sas — ale wiesz? ja, stary zbereźnik, a nie lubię takich zestawień. Sam ten niepokój, o którym mówiłeś, że wieje od pani Teofili, jest zaraźliwy Niech go nasza Renia nie poczuje.

— Widzę, że ją otaczasz wyjątkową opieką — rzekł Edward z przekąsem — musi być diablo krucha ta niewinność, jeżeli się boi otarcia o kobietę trochę bardziej... skomplikowaną.

— Gniewasz się mój drogi?! — zawołał Sas i tak rozpaczliwy przybrał wyraz twarzy, że Kotowicz wyciągnął prędko dłoń do niego.

— Nie, mój drogi. I powiem ci więcej: masz słuszność.

— Jak to?... to jest niby co?

— W tym, co mówisz ubocznie o Teo; to straszna kobieta! lepiej, aby nie przyjeżdżała tutaj i lepiej — nawet dla mnie.

— Szczerze mówisz?

— Jak przed sobą samym, Justynie. Ta kobieta weszła mi w krew, w mózg... pragnę jej, a czasem nienawidzę, jak nieszczęścia. I nie szanuję jej ani trochę. Powiedz o niej, że jest łajdaczką, to ci przyznam. Bronię jej z nałogu, bo tak pragnę, aby była inna.

— To już nieźle — uspokoił się Sas — będzie dobrze. Tylko ten przyjazd potrzebny, jak Piłat w Credo.

— Konsekwencja, mój drogi! Cóż miałem odpowiedzieć na propozycję, którą ona poczytuje za poświęcenie i dobrodziejstwo dla mnie? — Zaprosiłem.

— Czasem lepiej być chamem, niż niewolnikiem swego dobrego wychowania — mruknął Justyn.

— Sam byś tak zrobił, Justynie.

— Pewnie... ciało jest mdłe.

I Sas zaczął opowiadać swe wspomnienia z przed ćwierci wieku, gdy go opętała pewna dama «uczciwa», a najprzewrotniejsza ze wszystkich, jakie znał. Dotąd jej nie darował tych szamotań moralnych, tego zaprzątnięcia części życia niczym, oprócz udręki, niedosytu i upokorzeń. I taki wysunął wniosek:

— Wszystkie te bestyjki, które się znało, można ocenić dopiero z oddalenia. Po jednych pozostaje smak miodu, po drugich żółć w gębie. Pókiś młody, nie zgadniesz z góry, co ci przyniesie taki lub inny, kwiatek — lecisz do miodu. Ale po licznych doświadczeniach nauczysz się. Jedna bieda, że wtedy już zapóźno na smakowanie.

Kotowicz rozpogodził znowu myśli pod wpływem humoru przyjaciela:

— A jednak jeszcze się kochasz, panie Justynie, nietylko w swoich tam fotografiach ,ale i w młodszej Oleszance.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Stany Zjednoczone główną potęgą morską

Rocznik amerykańskiej marynarki wojennej na rok 1952-gi podaje szereg liczb dotyczących stanu marynarki wojennej na całym świecie. Oczywiście trudno jest uchwycić dokładne dane w stosunku do sowieckiej marynarki wojennej. Przypuszczalnie Rosja posiada od 250 do 300 łodzi podwodnych z czego połowa o małym tonażu, największe zaś typu niemieckiego XXI i XXIII. Około stu dalszych znajduje się w budowie. Lotnictwo morskie jest dość liczne i dobrze wyposażone.

Ameryka posiada najpotężniejszą flotę wojenną. Ostatnio przybyły 3 lotniskowce o pojemności 27.000 ton, dwanaście znajduje się w budowie w tym trzy o wyporności 59.000 ton. Mieć one będą na pokładzie samoloty wyłącznie o napędzie odrzutowym, myśliwce i lekkie bombowce. Buduje się również łodzie podwodne specjalne, ścigacze łodzi podwodnych oraz wiele statków eskortujących. Do wykrywania łodzi podwodnych służyć mają helikoptery.

Budowa angielskiej marynarki wojennej uległa opóźnieniu z przyczyn trudności gospodarczych. Jak dotychczas żaden statek, którego budowa rozpoczęta została po wojnie, nie opuścił doków. Na wiosnę oddany zostanie do użytku lotniskowiec o wyporności 37.000 ton drugi taki sam wykończony będzie na jesieni. Budowę trzech krążowników o wyporności 9.000 ton typu „Tiger" przerwano. Rozpoczęto natomiast budowę 12 szybkich statków przeciw łodziom podwodnym i tyleż samo mniejszych statków eskortujących. Gotowych do użytku jest 186 pokładaczy min a 65 znajduje się w budowie. Cały wysiłek admiralicji skierowany jest ku modernizacji dwu lotniskowców o pojemności 23.000 ton oraz krążowników 9.000 tonowych klasy „New Castle" i budowie lotnictwa morskiego. Niezależnie od tego w budowie znajduje się cały szereg pomniejszych statków jak patrolowce i torpedowce.

Kanada buduje 14 szybkich ścigaczy łodzi podwodnych i 14-cie poławiaczy min. Australia buduje sześć statków eskortujących o pojemności dwa tysiące ton każdy i unowocześnia kontrtorpedowce. Holandia buduje w dokach szereg statków na ogólną ilość 50.000 ton. W 1954-ym Holandia posiadać będzie dwa potężne krążowniki przeciw lotnicze, 12 ścigaczy łodzi podwodnych i przeciw lotniczych i 4 szybkie łodzie podwodne. W parze z tym idzie rozwój lotnictwa morskiego. Marynarka szwedzka przygotowuje się również do budowy ścigaczy łodzi podwodnych dzięki planowi zatwierdzonemu ostatnio przez parlament. Marynarka wojenna hiszpańska rozbudowuje się bardzo powoli. Włochy przewidują w planie pięcioletnim budowę krążownika przeciwlotniczego, dwu krążowników o wyporności 4 tysiące ton 6 statków eskortujących pierwszej klasy o pojemności dwa i pół tysiąca ton oraz statku transportowego o pojemności 17.000 ton. Francja powinna budować rok rocznie 35.000 ton różnych statków wojennych, lecz w tym roku wybuduje tylko około 11.000 ton. Będą to 4 statki eskortujące pierwszej klasy, resztę otrzyma z Ameryki.

Były telefonista «Times» zostaje jego naczelnym redaktorem

Dotychczasowy naczelny redaktor radiofonii brytyjskiej B.B.C. sir William Haley obejmuje w najbliższej przyszłości naczelną redakcję „Times'a" najpoważniejszego dziennika angielskiego, to znaczy zajmuje stanowisko, które jest szczytem marzeń każdego dziennikarza brytyjskiego.

Sir Wiliam, który ma 51 lat, pochodzi z wyspy Jersey na kanale La Manche i jako dziecko mówił po francusku; jest synem urzędnika angielskiego na tej wysepce i córki francuskiego sklepikarza. Od młodości wykazywał znaczne talenty dziennikarskie i w brytyjskich sferach dziennikarskich przy Fleet Street w Londynie zdobył sobie sławę jako reporter. Przedtem jeszcze pracował przez jakiś czas jako telefonista w „Times".

Kiedy, jako młody stosunkowo człowiek, objął dyrekcję dziennika prowincjonalnego — „Manchester Guardian" potrafił rzetelnością informacji i wysokim poziomem artykułów redakcyjnych zrobić ze swego organu jeden z głównych dzienników brytyjskich, a nawet światowych. W czasie drugiej wojny światowej rząd Churchila powołał go w r. 1943 na stanowisko kierownika B.B.C. On właśnie zepewnił radiofonii brytyjskiej to zaszczytne miejsce, jakie zajmuje ona dzisiaj w świecie radiowym.

„Times", który jest dziennikiem całkowicie niezależnym, jakkolwiek wyraża nieraz poglądy urzędującego w danej chwili rządu brytyjskiego od chwili swego powstania w 1785 r. nigdy nie był kierowany przez ludzi pochodzących z arystokracji, ani z ludu. Haley, człowiek który doszedł do szczytu kariery dziennikarskiej własną pracą i talentem, będzie w fortecy „Times'a" przy Printing House Square raczej wyjątkiem

Temperament włoski jest burzliwy

MAŁŻENSTWO Z PRZESZKODAMI

Małe miasteczko Zandobbio znajdujące się w pobliżu Mediolanu było świadkiem niecodziennych wydarzeń w związku z perypetiami dwojga narzeczonych, którzy stanąć mieli na ślubnym kobiercu.

Pewien 25-letni młodzieniec Nino P. poznał w sąsiedztwie czarnowłosą i uroczą Karolinę A. pochodzącą z Sycylii. Młodzi zapałali takim afektem do siebie, że postanowili się pobrać. Wyznaczono datę ślubu, poczyniono wszelkie przygotowania i zaproszono mnóstwo krewnych i gości.

W dniu ślubu na pół godziny przed wyruszeniem do kościoła, siostra pana młodego weszła bez pukania do pokoju, gdzie przyszła oblubienica ubierała się do ślubu i zastała ją sam na sam z mężczyzną w takiej sytuacji, że podniosła ogromny krzyk. Mężczyzną tym był pewien ogorzały i pełen wigoru Sycylijczyk, żonaty i dzieciaty, który miał występować w charakterze świadka przy ślubie. Nadbiegłemu panu młodemu i rodzicom oświadczył, że stosownie do panującego zwyczaju na Sycylii, jako świadek ślubu asystował przy ubieraniu się panny młodej. Po tym oświadczeniu, nie wdając się w dalszą dyskusję zaciągnął narzeczonego wraz z Karoliną do kościoła. Tam oczekiwali już goście i ksiądz. Ceremonia rozpoczęła się — lecz w chwili, kiedy przyszli małżonkowie mieli wypowiedzieć sakramnetalne «tak», wtargnęli do kościoła rodzice pana młodego, złorzecząc i wykrzykując głośno oderwali siłą od ołtarza narzeczoną. Podniósł się niesamowity wrzask, co słysząc organista, chcąc ratować sytuację,, zaintonował na organach z całej mocy marsza ślubnego Mendelsona.

Wszyscy opuścili kośsiół i zebrali się na placu przed kościołem, wymyślając sobie wzajemnie co się zmieści. W pewnej chwili, rodzice niedoszłego pana młodego zażądali od Karoliny, by niezwłocznie oddała suknię ślubną i nie czekając na jej zgodę ściągnęli z niej suknię.

Po rozpędzeniu przez policję poważnionych stron rodzina i goście niedoszłej oblubienicy udali się do sąsiedniej restauracji w miasteczku,b y spożyć «ucztę weselną». W niefrasobliwym nastroju bawiono się by zapomnieć o przykrym incydencie. W pewnej chiwli wtargnęła na salę biesiadników żona owego świadka, przychwyconego na gorącym uczynku z narzeczoną. Dysząc zemstą rzuciła się na swego męża i zaczęła tłuc kieliszki i naczynia na głowie nieszczęsnego uwodziciela. Przy sposobności oberwało się porządnie Karolinie i goście z trudem zdołali oderwać krewką niewiastę od męża zbroczonego krwią i od Karoliny w szpetny sposób podrapanej po twarzy.

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

WYMIERAJĄCE ŻÓŁWIE-OLBRZYMY

Wszyscy żeglarze, którzy w 16 i 17 wieku odwiedzili wyspy oceanu Spokojnego i Indyjskiego, wspominają o istnieniu niezliczonych gromad żółwi.

Marynarze uprawiali z zapałem polowania na olbrzymie żółwie, które były tak liczne, że można było w ciągu godziny schwytać ich kilkaset.

Jeden z żeglarzy, który zwiedził wyspę Diego-Rodrigez przed wielu laty, opowiadał iż na wyspie tej znajdują się nieraz stada złożone z 2 do 5 tysięcy sztuk, przy czym ustawiają się one obok siebie tak, że wydaje się jakby cała przestrzeń była wybrukowana. Na wszystkich czterech rogach stada ustawiają się warty, odwrócone tyłem do obozu i zdają się czuwać.

Poczynając od 18 wieku, żółwie-olbrzymy stopniowo wyginęły. Tłumaczy się to z jednej strony spustoszeniami, jakie czynili marynarze, oraz wprowadzeniem na szereg wysp nierogacizny, która zjada jaja i małe żółwie.

Kilka ostatnich wielkich okazów zachowało się jeszcze na wyspach Galapagos. Spotyka się tutaj gatunek tzw. żółwia słoniowego, który dochodzi do 5 stóp długości i waży przeszło 1.000 funtów.

Największym z tych płazów jest obecnie żółw-lutnia, który żyje w morzu, mierzy 7 i pół stopy dłu? gości i waży blisko 2.200 funtów. Jego skorupa wykazuje siedem podłużnych garbów, które przypominają siedem strun instrumentu muzycznego, którego nazwę nosi zwierzę.

Żółwie hodowane w ogrodach zoologicznych stanowią jedną z najciekawszych osobliwości. Przeważna ich część jest roślinożercza i żywi się liśćmi sałaty, kapusty itp.

KRAJ OLBRZYMÓW I JEGO WŁADCA

Przed paru laty Bruksela, stolica Belgii, gościła niezwykłego egzotycznego gościa. Był nim Karol Mutura Ruhahigwa — «mwani» czyli władca należącego obecnie do belgijskiego Konga kraju Ruanda, odznaczający się niezwykłym wzrostem 220 cm. Należy on do plemienia Batutsi, które go pachnący eukaliptusem kraj słynie z takich właśnie olbrzymów. Na swym dworze, w stolicy swego kraju Kigali posiada on dworzanina mierzącego prawie 2 i pół metra. Przy tym wzroście ludzie ci lubią nakładać na głowy wysokie stroje z piór, a jako uroczysty ubiór służy im coś w rodzaju barwnej i uroczystej rzymskiej togi.

Ruanda i Urundi to dwa bliźniacze kraje, które Belgia otrzymała po I wojnie światowej z podziału między państwa zwycięskie dawnych kolonii niemieckich. Terytorium ich jest prawie tak wielkie jak W. Brytanii, ale na tym obszarze mieszkają zaledwie 4 miliony ludzi. Mimo to jest to najgęściej zamieszkałe terytorium w całym Belgijskim Kongo i z niego to Belgowie potrafili zrobić prawdziwą perłę swych kolonii.

Rzecz znamienna, że kraj ten był kiedyś zamieszkały przez karłowatych Batwasów, których przepędziły plemiona Bahutu o normalnie przeciętnym wzroście. Przed trzystu laty przybyli tu z Etiopii (Abisynii) olbrzymi Batutsi. Uczeni dotychczas nie zdołali zbadać na czym polega tajemnica ich niezwykłego wzrostu. Być może, że leży ona w ich pochodzeniu od nilotyckich szczepów, wywodzących się z doliny Górnego Nilu, chociaż wszystkie podręczniki zaliczają ich do szczepów Bantu.

Ze względu na swój wzrost są oni niezrównanymi skoczkami i ich średnie skoki są prawie o połowę lepsze od olimpijskich rekordów światowych. Dowiodły tego ostatnie zawody które się odbyły w Astridzie, stolicy połączonych państewek, nazwanej tak na pamiątkę zmarłej żony króla Leopolda, szwedzkiej księżniczki Astrid. Toteż reprezentacja belgijska ma zamiar na przyszłość umieścić w swym składzie również skoczków z Ruanda-Urundi. Natomiast Batutsi są złymi biegaczami. Odznaczają się oni spokojnym i zrównoważonym charakterem, są jak wszyscy olbrzymi, łagodni i nie lubią walki. Są też bardzo wrażliwi na wszelkie żarty na temat ich wzrostu.

Ich władca ukończył szkoły belgijskie i jest katolikiem. Nawrócił go jeden z misjonarzy Ojców Białych, który z nim zwiedził potem Belgię. Młody władca poświęcił się z zapałem hodowli bydła i studiuje jej naukowe zasady. Trzody jego szczepów żywią wielką część ludności środkowej Afryki. W czasie swej podróży po Belgii interesował się szczególnie szkołami rolniczymi, uniwersytetami i boiskami sportowymi. Przyjęty gościnnie przez dostojników katolickich gorliwie zwiedzał rozmaite zakłady i instytucje katolickie. Gdy go przedstawiciele prasy pytali o jego wrażenia z Europy, stwierdził, że mu się podobała, ale jest już zmęczony wrażeniami i chętnie wraca do rodzinnej Afryki. Trudno mu się dziwić, tylko że nie każdy może wrócić do spokojnej rodzinnej ziemi.

KOSZTOWNY FALSYFIKAT

Bogaty wielbiciel sztuki z Mediolanu dowiedział się, że pewna hrabina o znanym nazwisku ma zamiar sprzedać obraz Antonelliego z Mesyny, przedstawiający Madonnę z Dzieciątkiem. Właścicielka zapewniła nabywcę, że obraz jest autentyczny i sprzedała go za 38 milionów franków. Po pewnym czasie przyjaciele nabywcy wyrazili obawy co do autentyczności rzadkiego nabytku. Właściciel więc powołał grono znawców, którzy po ekspertyzie oświadczyli mu, że jest to reprodukcja bez żadnej wartości artystycznej.

«MOJA ŻONA DZIAŁA MI NA NERWY...»

Z Sztokholmu donoszą, że w przemówieniu, wygłoszonym w związku z otwarciem Kongresu Psychiatrów Nordyckich, norweski doktór Ornuld Odegard oświadczył, że kawalerowie są dużo podatniejsi na wszelkie choroby nerwowe, niż ludzie żonaci. P. Odegard opiera swoje twierdzenie na dokładnych danych statystycznych. Wynika z nich, że powiedzenie «moja żona działa mi na nerwy» można rozumieć tylko w znaczeniu dodatnim, czyli z domyślnym «moja żona działa mi **dobrze** na nerwy».

WYPADKI DNIA

SZESNASTU ŻOŁNIERZY PORAŻONYCH PIORUNEM

W dniu 6 maja oddział saperów odbywał ćwiczenia w okolicy Grenoble podczas przeprawy przez kanał, na stalowych barkach. W chwili gdy dobijano do brzegu, rozpętała się nagle burza i grom uderzył w grupę okolicznych drzew. Czterech żołnierzy zostało dosłownie rozebranych, obuwie ich rozdarte na strzępy. Jeden z żołnierzy został wrzucony do wody, dwunastu innych zaś grom powalił na ziemię. Natychmiast po wypadku zjawił się lekarz wojskowy, który polecił przewieźć do szpitala 7 saperów. Na szczęście stan ich nie jest niebezpieczny.

SIOSTRA DEBUSSY'EGO UMIERA SKUTKIEM WYPADKU

Siostra słynnego kompozytora Claude Debussy, 86-cioletnia Adela Debussy zmarła w dniu 6-go bm. w klinice w Annemasse. Powodem śmierci był nieszczęśliwy upadek który spowodował złamanie miednicy.

CHŁOPIEC ZABIŁ DZIEWCZYNĘ

Straszny wypadek zdarzył się w dniu 6-go bm. w Melun. Przybył tam cyrk wędrowny i 11-toletni chłopiec udał się na plac, by strzelać z pistoletu do tarczy. W pewnej chwili sam naładował pistolet, który niespodzianie wypalił i pocisk utkwił w karku 6-cio letniej dziewczynki Yvette Pothier przechodzącej z matką obok cyrku. Dziewczynkę odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie po chwili zmarła.

ROMANTYK POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

Pewien 32 letni mediolańczyk B. Marini zakochał się w tancerce kabaretowej. Zerwał ze swoją narzeczoną i poświęcił szereg miesięcy, by frywolną tancerkę wprowadzić na właściwą drogę. Wszystkie jego wysiłki nie przyniosły pożądanego rezultatu postanowił więc ją poślubić. Tancerka oświadczyła jednak, że nawet w wypadku gdyby została jego żoną, nie zmieniła by obecnego trybu życia. Romantyczny młodzieniec udał się do Wenecji i w jednym z ogrodów strzelił do siebie z pistoletu, zabijając się na miejscu.

DZIWNE SAMOBÓJSTWO

Z Grenoble donoszą, że 5-go czerwca skoczyła do rzeki Isery wraz z swymi dziećmi 30-letnia Jean Dalin. Zauważywszy to z mostu, jej szwagierka 37-mio letnia Marie Veilly rzuciła się na ratunek.. Niestety prąd wciągnął ją pod wodę i nie udało się nawet odnaleźć ciała. Jedno dziecko zdołano uratować i przewieziono je w stanie ciężkim do szpitala gdzie zmarło. Przyczyny samobójstwa są dotychczas nieznane, wiadomo tylko że tego samego dnia rano p. Dalin złożyła wizytę swemu mężowi, który znajdował się w szpitalu i lekarz oznajmił jej że za parę dni mąż wróci kompletnie wyleczony do domu.



MARSYLIA pozostaje w pierwszej Lidze

Dawno już stary stadion paryski na przedmieściu Saint Ouen, nie był świadkiem takiego dramatycznego meczu, takiej wrzawy i krzyków i dawno już na stadionie tym nie zasiadło aż tylu, bo blisko 13 tysięcy widzów, którzy w kasie zostawili ponad 4 i pół miliona franków.

Ponad 3 tysiące mieszkańców Valenciennes i okolicy przyjechało specjalnymi pociągami i autobusami, ażeby oglądać zwycięstwo drużyny północnej nad drużyną Marsylii, w której wygraną nie wiele osób wierzyło.

A tymczasem stało się inaczej. Nie pomogły krzyki przynajmniej połowy stadionu: „Allez, V.A.!", na nic zdały się wszelkie przewidywania. Marsylia skorzystała z jednej jedynej szansy, jaką posiadała na cztery możliwości.

Do 39-ej minuty obie drużyny grały równo, raz z większą przewagą Marsylii, silniejszej fizycznie; następnie Valenciennes przejmowało inicjatywę, strzelając celniej i skuteczniej do bramki. Gra w tym czasie jest bardzo ostra, chwilami brutalna i sędzia musi powoływać się na cały swój autorytet, ażeby gra nie wychodziła poza ramy przepisów. W tym czasie ZBORALSKI zostaje kontuzjowany i Valenciennes przez pewien czas gra w dziesiątkę.

Ostatnie minuty pierwszej połowy są katastrofą dla drużyny północnej. w ciągu ośmiu minut Marsylia strzela trzy bramki.

Tych kilka minut zaważyło na całej grze. Był to w ogóle psychologiczny moment meczu: Marsylia nabrała wiary we własne siły, a drużynie północnej „opadły ręce" (tutaj powinno się mówić raczej... „nogi").

Po przerwie gra się zmienia zupełnie i drużyna południowa strzela jeszcze czwartą bramkę, wygrywając mecz w stosunku 4 do 0.

Marsylia, specjalnie w drugiej połowie, okazała się drużyną lepszą, tak pod względem technicznym jak i taktycznym.

Valenciennes grało (szczególnie na początku meczu) z wielkim poświęceniem i odwaga, co jednak nie pomogło ażeby wyrównać braki techniczne. Trzech graczy wyróżniło się w drużynie północnej: LEMAITRE, BŁASZCZYK i ZBORALSKI.

Przez zwycięstwo to Marsylia pozostaje nadal w pierwszej lidze a Valenciennes również w przyszłym sezonie piłkarskim zagra w drugiej lidze. I chociaż sensacji Valenciennes nie zrobiło to jednak przez pewien czas zwolennikom piłki nożnej dało wiele emocji. A to już jest dużo/

COPPI WYGRYWA „GIRO"

W niedzielę zakończył się wyścig dookoła Włoch. W sobotę, w przedostatnim etapie Saint Vincent - Verbania, wygrał Szwajcar Schaer. Kubler przyjechał szósty, Bartali ósmy, Geminiani 10-ty, Kobiet 14-ty, Coppi 16-ty, Magny 18-ty, wszyscy jednak w tym samym czasie.

Dwudziesty i ostatni etap Verbania-Mediolan (147 kim.) zakończył się zwycięstwem Włocha Bevilacqua, który wygrał finisz. Reszta kolarzy została sklasyfikowana na dobrych miejscach, w tym samym czasie co zwycięzca.

W klasyfikacji ogólnej, końcowej, pierwsze miejsce zajął Coppi, wygrywając wyścig dookoła Włoch (3.961 klm. w dwudziestu etapach) w czasie 114 g. 36 min. 43 sek., to jest w średniej 34 klm. 560 m. na godzinę.

Drugi jest Magni o 9'16" za zwycięzcą. Trzeci jest Kubler, o 9'22"; czwarty — Zampini, o 10'27"; piąty — Bartali, o 10'31"; szósty — Ockers, o 10'56"; siódmy — Astrua, o 14'30"; ósmy — Kobiet, o 14'38"; dziewiąty — Geminiani, o 16'44".

Wyścig ukończyło dziewięćdziesięciu kolarzy.

W ostatnim etapie górskim na górę Saint Bernard pierwszy był Bartali, drugi Coppi, trzeci Astrua, czwarty Zampini, piąty Geminiani, a na górze Simplon pierwszy Geminiani przed Rossello i Bartalim.

W klasyfikacji ogólnej końcowej najlepszego kolarza górskiego pierwsze miejsce zajął jedyny Francuz, biorący udział w „Giro" — Geminiani, mając 31 punktów, przed Coppim 28 pkt, Bartalim 23 pkt. i Astruą 16 punktów.

Przypomnijmy, że również zeszłego roku pierwsze miejsce zajął Francuz Bobet przed Coppim.

TOUR DE DAUPHINE

Ostatni, siódmy etap Gap - Grenoble (207 kim.), zakończył się zwycięstwem Francuza Molineris. Stanisław BOBER zajął 33-cie miejsce, 13 i pół minuty za zwycięzcą.

W klasyfikacji ogólnej wygrał Francuz Dotto przed Francuzem Lauredi i rewelacją wyścigu, młodym Le Guilly. Stanisław BOBER zajął dobre 19-te miejsce o 42 min. 40 sek. za zwycięzcą.

Wyścig ukończyło 52 kolarzy. Średnia szybkość wynosiła 35 klm. 703 metry na godzinę.

PUCHAR MARCEL VERGEAT

Wyścig dookoła Saint Etienne o puchar Marcela Vergeat zakończył się zwycięstwem Włocha Bianchi. Polak SOWA zajął doskonałe trzecie miejsce a CIELICZKA dobre ósme.

Do szczegółów powrócimy jutro.

WYPADEK NA WYŚCIGACH SAMOCHODOWYCH

Znany automobilista Fanglo uległ wypadkowi podczas wyścigów samochodowych w Monza we Włoszech. Zaraz w pierwszym okrążeniu samochód jego wywrócił się a Fangio z licznymi kontuzjami został przewieziony do szpitala, gdzie lekarze uważają stan jego za poważny.

Wyścig ten wygrał Farina przed Simonem, Fiszerem i Walkerem, wszyscy na samochodach Ferrari.

Gdzie sie podziala mala Ringot ?

Lille i okolica wstrząśnięta jest faktem tajemniczego zniknięcia małej 4 i pół letniej dziewczynki Joelle Ringot zamieszkałej w Phalempin koło Lille. Zniknęła ona z domu rodzicielskiego 3go bm., w godzinach popołudniowych. Rodzice zawiadomili niezwłocznie policję, która rozpoczęła poszukiwania. Sąsiedzi przyłączyli się również do poszukiwań. Przetrząśnięto w najbliższej okolicy cały teren włącznie z lasem i zabudowaniami, jednak na ślad dziewczynki nie trafiono.

Poszukiwania przeciągnęły się późno w noc i objęły taki rozmiar, że następnego dnia rano zajętych było poszukiwaniami 90 policjantów i kilka psów policyjnych. Przeszukano na nowo i już bardzo dokładnie lasy i pola, lecz dziecka nie znaleziono. Sprawa staje się coraz bardziej skomplikowana ze względu na fakt że dziewczynkę wożono na wózku do przedszkola i nie mogła ona zatem oddalić się dalej od domu rodzicielskiego niż 800 do 1.000 metrów. Dnia 4 bm. po południu przyłączyła się do poszukiwań grupa skautów. Przeszukano przy tej sposobności również okoliczne stawy z wynikiem negatywnym.

Policja doszła do przekonania, że wobec tego dziecko musiało zostać uprowadzone i znajduje się w dalszych okolicach, wobec czego rejon śledztwa rozszerzono. Przesłuchano dziesiątki ludzi z okolicy i różnych przytrzymanych w tym czasie włóczęgów. Ponad to prowadzi się dochodzenia w sprawie jakiegoś tajemniczego samochodu z dwoma pasażerami, którzy kręcili się tego dnia po okolicy. Dziewczynka była raczej bojaźliwa choć bardzo inteligentna i lubiła często chować się za drzewa i nie odzywać się kiedy wołali ją rodzice. Zjawiała się dopiero po pewnym czasie. Jak dotąd dziewczynki nie znaleziono, poszukiwania jednak trwają nadal.

WYBUCH MINY PODWODNEJ

Z Kilonii donoszą, że w trakcie prac nad podniesieniem niemieckiego statku „Inster" zatopionego w czasie wojny, dwóch marynarzy i jeden nurek znalazło śmierć. Wypadek nastąpił na skutek wybuchu miny podwodnej, która znajdowała się na dnie zatoki Kilońskiej.

MANIFEST PARTII KOMUNISTYCZNEJ W INDIACH FRANCUSKICH

Partia komunistyczna w Indiach francuskich opublikowała wielki manifest „zjednoczonych wszystkich sił demokratycznych w Indiach francuskich", domagający się uwolnienia kraju od wyzysku imperialistów francuskich.

W odezwie swej komuniści domagają się, aby wreszcie reżim policyjny który połączył wielkie domy handlowe indyjskie pod protektoratem kapitału francuskiego — ustąpił i ażeby nastąpiła całkowita konfiskata kapitału francuskiego, zainwestowanego w bankach i przemyśle.

NOWE DOŚWIADCZENIA ATOMOWE W AUSTRALII

Jedna z wysp archipelagu Monte Bello przeznaczona została do przygotowania nowych doświadczeń atomowych w Australii. Wyspa posiada 75 km kw. i dostęp do niej jest zakazany. Przeloty samolotów nad wyspą wymagają specjalnego pozwolenia. Archipelag Monte Bello obejmuje trzy wyspy główne i kilka pomniejszych . Wyspa z powodu braku wody słodkiej nigdy nie była zamieszkała.



ODPOWIEDŹ

Popularny lekarz żywi szczególną niechęć do udzielania znajomym bezpłatnych porad. Przed kilku dniami bawił w pewnym towarzystwie. Jakaś pani długo opowiadała wszystkim o dolegliwościach, jakie ją trapią, wreszcie zwracając się do doktora P., zapytała:

— Jak się zaczyna tyfus, panie doktorze!...

— Na literę „te", łaskawa pani.

W SZPITALU

Lekarz zbadał pacjenta, pokiwał głową i rzekł:

— Nie będę przed panem ukrywał prawdy... Stan pański jest bardzo groźny. Może chciałby się pan z kimś zobaczyć?...

— O tak! I to niezwłocznie!...

— Z kim?

— Z innym lekarzem!...

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.

Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.

Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.

Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 350 fr.
Kwartalnie: 950 fr.
Półrocznie: 1.700 fr.

Gerant Directeur Mme R. Łucki

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail execute par des ouvriers syndiques